Nr. 191. Kraków, Wtorek 23 Sierpnia 1887. Rocznik VI

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Bratnia pomoc dla Wielkopolski.

Jarosław, 20 sierpnia.

Z prawdziwą radością donoszę wam o przebiegu wczorajszej narady Oddziału jarosławsko-łańcuckiego Towarzystwa gospodarskiego — w sprawie bratniej pomocy dla Wielkopolski. Oddział nasz uchwałą swą stanął na wysokości obywatelskiego swego zadania i patryotycznego obowiązku — a fakt ten jest tembardziej pocieszający, że na zebraniu było bardzo wielu włościan tak polskich jak ruskich, i głównie ich głosami przyszła do skutku uchwała, przynosząca zaszczyt naszemu Oddziałowi, który oby wielu w tej sprawie znalazł naśladowców.

Zjazd był liczny, składający się z przeszło 100 uczestników, szczególnie przybyło wielu włościan. Przewodniczył p. Bzowski. Po uchwaleniu 500 złr. na subwencyonowanie stacyi ogierów i 300 złr. na urządzenie w r. 1888 wystawy przeglądowej bydła i koni w Przeworsku, przystąpiono do narady nad sprawą banku ziemskiego w Poznaniu. Z początku zdawało się, że sprawa stoi słabo, że jest dla niej pewna w zgromadzeniu obojętność Zarząd Oddziału nie przedłożył żadnego wniosku, jeno radził rozdać między członków arkusze subskrypcyjne i zostawić do woli członków, kto co ofiaruje. I byłoby się na niczem skończyło, gdyby nie ks. Jerzy Czartoryski, który na akcyę ratunkową inaczej się zapatrywał. Wniósł on, aby sobie wziąć za przykład Oddział przemyski i uchwalić dobrowolne opodatkowanie członków Oddziału Tow. gospodarskiego na korzyść banku ziemskiego. Wniosek ten atoli nie trafił na razie do przekonania i hr. Scipio wniósł, ażeby odroczyć tę sprawę na trzy miesiące, ażeby Zarząd Oddziału miał czas zastanowić się nad nią i wywiedzieć się, jak sprawa banku właściwie stoi. W odpowiedzi na to zwrócił ks. Czartoryski uwagę zgromadzenia, że odroczenie wywoła bardzo złe wrażenie, co może szkodliwie wpłynąć na inne Oddziały Tow. gosp. Przytem wyjaśnił, że sprawa ta nie jest nową i nieznaną, owszem toczy się ona już od roku, znamy program i statuta banku i nie obce są nam osoby, które nim kierują. Nie ma potrzeby sprawy odraczać i dowiadywać się, lecz świętym obowiązkiem naszym jest spieszyć czemprędzej ze skuteczną pomocą.

Nauczyciel ludowy z Cieplic, p. St. Myszkowski, poparł ten wniosek ks. Czartoryskiego, a nadto jeszcze podał drugi wniosek, aby Rada uchwaliła dać na rzecz banku ziemskiego 50 złr. z funduszów Oddziału.

Ponieważ, jak to na początku powiedziałem, było na zebraniu wielu włościan, nie mających jasnego wyobrażenia o banku ziemskim, przeto ks. Czartoryski uważał za rzecz konieczną, wyjaśnić im tę sprawę. Wyłożył przeto włościanom w sposób przystępny cały przebieg prześladowania i wypędzania Polaków z ziemi Poznańskiej, cel i zamiary banku, również obowiązek spieszenia rodakom pod zaborem pruskim na ratunek. To przemówienie księcia wywarło jak najlepsze wrażenie i miało ten skutek, że oba wnioski i ks. Czartoryskiego i p. Myszkowskiego uchwalono ogromną większością, a to głównie głosami włościan i nauczycieli ludowych. — I sprawa została uratowaną.

Rosya-Francya-Niemcy.

W chwili, kiedy p. Déroulede w Niżnym-Nowogrodzie w toaście porównywa Francyę i Rosyę do „zakochanych, może narzeczonych, może nawet już potajemnie zaślubionych“ — i zapewnia, że pierwszym owocem tej miłości będzie zwycięstwo; kiedy głośny O. Hyacynt, ten niegdyś apostoł „niesfałszowanego chrześciaństwa,“ chyląc głowę przed Katkowem, wielbi Rosyę jako najbardziej chrześcijańskie państwo; kiedy w ogóle rusofilizm we Francyi dochodzi już do pewnego stopnia obłędu — spadkobiercy duchowni Katkowa z redakcyi *Mosk. Wied.* wyrządzają Francuzom tę przyjacielską usługę, że zlewają im głowy zimną wodą, co w takim stanie umysłów istotnie bardzo jest pożądanem. Czy środek ten skutecznym się okaże — trudno przewidzieć. — Ale warto posłuchać, co wpływowy organ moskiewski pisze o stosunku Rosyi do Francyi z jednej a Niemiec z drugiej strony. Dziennik ten, który świeżo pisał, że Katkow nie był wyrazem opinii publicznej rosyjskiej, ale był sumieniem swego narodu — wypowiada otwarcie, co Katkow myślał o owym stosunku, a ponieważ niedawno ogłosiła nowa Redakcya tego pisma, iż zamierza prowadzić je nadal tąż samą drogą co Katkow, przeto streszczając zapatrywania swego zmarłego redaktora, tem samem i swoje wypowiada myśli. Telegrafowano nam w sobotę ten artykuł w bardzo krótkiem i niedokładnem streszczeniu — obszerniej znacznie i lepiej podają go dzienniki warszawskie w telegramie ag. północnej, według nich przeto artykuł ten podajemy.

Mosk. Wied. pisze:

„Z artykułów prasy niemieckiej i francuskiej, poświęconych pamięci Katkowa, wynika, że pierwsza przypisuje zmarłemu fanatyczną nienawiść do Niemiec i wszystkiego, co niemieckie, druga fanatyczną miłość dla Francyi. Miały to być najwydatniejsze rysy charakteru politycznego Katkowa. Są to baśnie. Katkow kochał gorąco, a jeżeli chcą, fanatycznie tylko Rosyę. nienawidził tylko wrogów jej, zewnętrznych czy wewnętrznych, jawnych czy ukrytych. Z państwami zagranicznemi możemy sympatyzować tylko o tyle, o ile one sympatyzują z naszą ojczyzną, a sympatye te wzajemne wspólnością interesów się tłomaczą.

„Z zasadniczej podstawy międzynarodowej polityki *do ut des* wynika druga podstawa *amo ut ames*. Mąż stanu nie może rządzić się abstrakcyjnym, naprzód powziętym sentymentem. Osobiście, jako chrześcijanin, może on własne interesa poświęcić dobru bliźnich jakiejkolwiek narodowości, ale w polityce tylko ziomkowie są jego bliźnimi i nie może on nigdy ich dobra złożyć w ofierze dobru cudzemu. — W ten sam sposób nie znosi polityka międzynarodowa żadnych ślepych, *a priori* powziętych nienawiści. Polityczne stosunki zmieniają się wiecznie, a bieg wydarzeń historycznych nie od nas zależy. Nasz wróg dzisiejszy będzie jutro szukał może naszej przyjaźni, my zaś nie mamy prawa odpychać go od siebie, jeżeli jego zbliżenie się ku nam zgadza się z interesami i godnością naszej ojczyzny.

„Oto są przekonania, jakie żywił Katkow w zakresie pytań polityki międzynarodowej. Nie sprzeniewierzył im się nigdy. To stwierdzenie prawdy powinno raz kres położyć bezmyślnym bajkom o fanatycznej nienawiści Katkowa do Niemiec, a fanatycznej miłości dla Francyi. Aż do zamknięcia powiek żywił Katkow głębokie uwielbienie dla niemieckiej umiejętności, sympatyzował niemniej z niemiecką sztuką i literaturą — stawiając je pod pewnym względem za wzór Rosyi. Ani Niemiec, ani Niemców nie nienawidził i owszem, wysoko cenił ich dla takich rysów psychologicznych, jak wytrwałość, pilność, akuratność i dobroć charakteru.“

Po r. 1860 Niemcy zmienili się wszakże. Tutaj rzucają *Mosk. Wied.* pogląd historyczny na wskrzeszenie hegemonii pruskiej w Niemczech, tudzież na obalenie Francyi w roku 1870 z pomocą Rosyi i powiadają:

„Od owego czasu przeważnym rysem charakteru niemieckiego zarówno w towarzyskiem, jak politycznem życiu stała się pretensyonalna pycha, nadętość, cyniczny egoizm i bezgraniczna żądza panowania. Gdy Francya ustąpiła czasowo z koncertu europejskiego państw, potrzeba było szukać *modus vivendi* pomiędzy Niemcami i Rosyą, który odpowiadałby interesom tej ostatniej. Nadzieje wszakże Katkowa w możliwość takiego *modus vivendi* nie ziściły się. — Z przyjaźni rosyjsko-niemieckiej ciągnęły korzyści tylko Niemcy, Rosya wyniosła z niej tylko gorzkie rozczarowanie co do szczerości sympatyj niemieckich dla niej.

„Wszakże nie w samych Niemczech i nie w ks. Bismarku szukał Katkow przyczyn swojego rozczarowania, tkwiły one raczej w niezdolności naszej dyplomacyi do ustalenia przyjaźni z Niemcami na podstawach nie uwłaczających honorowi i interesom Rosyi. W tych warunkach przyjaźń niemiecko-rosyjska okazała się niemożliwą i rząd cesarsko-rosyjski zwrócił sobie napowrót zaangażowaną swobodę akcyi.

„Z Francyą przymierze jest w obecnej chwili niemożliwem, ponieważ go tam w dzisiejszych okolicznościach z nikim zawrzeć nie byłoby można. Zresztą, wszelkie przymierze z Niemcami lub Francyą skrępowałoby nasze ręce. Wojna z Niemcami nie jest godną życzenia, podobnie jak nikt sobie życzyć nie może nieszczęścia narodowego.

„Jednego żądał Katkow kategorycznie: zupełnej samoistności i nieskrępowanej niczem swobody Rosyi we wszelkich kwestyach polityki międzynarodowej. Umarł on w przeświadczeniu, że losy Rosyi spoczęły teraz wyłącznie w rękach Monarchy, który postawił się wyżej po nad wszelkie przymierza europejskie“.

Wiedomosti kończą: „Stosunki nasze z Niemcami staną się napowrót znowu prawidłowemi, skoro tylko Niemcy pozbędą się swojej pychy i swojego cynizmu, a zechcą oddać należytą sprawiedliwość prawom swoich sąsiadów. Francya zaś może w takim tylko razie stać się czynnikiem interesującym naszą politykę, jeżeli weźmie przeważnie pod uwagę własne interesa, to znaczy, jeżeli znajdzie sobie rząd silny, energiczny i stały, jakiegokolwiek zresztą pochodzenia. Tylko pod tym niezbędnym warunkiem liczyć może na odzyskanie należnej jej roli w koncercie europejskim i na sympatyczne współdziałanie Rosyi.“

Artykuł to nieoceniony w swej brutalnej szczerości. Ma w nim p. Déroulède odpowiedź na owo porównanie Francyi i Rosyi do kochającej pary — odpowiedź jasną i szczerą, że . . . o kochaniu nie ma mowy. Ma i O. Hyacynt, na uwielbienie caratu jako „chrześciańskiego“ państwa odpowiedź w tem strasznie antichrześciańskiem haśle, że w polityce „tylko ziomkowie są bliźni“. Kiedy antisemici żydom zarzucają, że w ich pojęciu tylko żyd jest bliźnim — żydzi tekstami Talmudu starają się udowodnić, że to nieprawda, i zarzut ten odpierają z oburzeniem. Rosyjskie dzienniki jednak, organa tego „arcychrześciańskiego“ państwa według O. Hyacynta — bez wstydu żadnego same przyznają się do tego, że u nich bliźnim jest tylko Moskal!

Mają w artykule tym odpowiedź stanowczą ci Francuzi, którzy nieco trzeźwiej rzeczy biorą, fantazyami o jakiejś czułej miłości rosyjsko-francuskiej się nie łudzą, ale wierzą w wspólność interesów a zatem i w przymierze — tym bowiem odpowiadają następcy Katkowa: „Z Francyą przymierze jest w obecnej chwili niemożliwe“. Mają wreszcie pod koniec artykułu Francuzi nauczkę, powtórzoną za *Nordem*, iż chcąc liczyć na „sympatyczne współdziałanie Rosyi“, musi Francya mieć przedewszystkiem „rząd silny, energiczny i stały“ — co zaś przez to rozumieć mogą następcy Katkowa, to wypowiedzieli w artykule, o którym pisaliśmy przed dwoma dniami, a w którym jako „nieśmiertelną zasługę“ Katkowa podniesiono, iż w umysłach narodu wzmocnił przejęcie się zasadą „autokratyzmu“.

Jeżeli zaś zważymy, że tego rodzaju głosy nie są w Rosyi odosobnione — wszak ostrzej jeszcze też same myśli wypowiadał ks. Meszczerski w *Graždaninie* — to istotnie pojąć trudno, jak Francuzi mogą zapominać, iż wszelkie ich dalsze do Rosyi umizgi już tylko kompromitują Francyę i Republikę, żadnej nie dając za to korzyści.

Niezrównane jest, co pisze *Mosk Wied.* o Niemczech. Katkow, który popierał dawniej niemiecko-rosyjskie przymierze, przestał je popierać — dla czego? Oto dla tego, że po pokonaniu Francyi przeważnym rysem niemieckiego charakteru stała się „pretensyonalna pycha, nadętość, cyniczny egoizm i bezgraniczna żądza panowania“. Ale kiedyż to Prusacy byli inni? Czyż Katkow dopiero ostatniemi laty zrobił to odkrycie, że te wszystkie piękne przymioty są głównym rysem niemieckiego charakteru? Czyż Katkow i rząd rosyjski nie znali Prus przedtem, skoro — biedacy! — wykryciem ich dopiero rozczarowani zostali? A wreszcie, sprawdza się tu przysłowie: „kocioł garnkowi przyganiał!“ *Mosk. Wied.* piszą przeciw „pretensyonalnej pysze i nadętości“ tak, jak gdyby Rosya nigdy nie była całej Europy policzkowała jako reprezentantki „zgniłego Zachodu“. Piszą przeciw „cynicznemu egoizmowi“ — tak jak gdyby w samychże *Mosk. Wied.* a nawet w tym samym artykule nie było powiedziane, że „w polityce tylko ziomkowie są bliźnimi“. Piszą przeciw „bezgranicznej żądzy panowania“ jak gdyby rosyjska żądza panowania znała jakiekolwiek kiedy granice! Kocioł garnkowi. . . .

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 21 sierpnia.

(=) Wydział krajowy uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu zawezwać Radę nadzorczą Banku krajowego, ażeby przedłożyła sprawozdanie o obecnym składzie dyrekcyi, o czynnościach każdego członka dyrekcyi i czy etat dzisiejszy odpowiada stosunkom i potrzebom Banku. Uchwałę tę dość zagadkową, gdyż Wydział krajowy bardzo dobrze jest obznajomiony ze wszystkiem, co się w Banku dzieje — rozmaicie komentują. Jedni sądzą, że dłuższa choroba jednego z dyrektorów p. Władysława Smolki, dała powód Wydziałowi do urzędowego zapytania, ci jednak zdaniem mojem mylą się, ponieważ p. Władysław Smolka podał świeżo o dwumiesięczny urlop, który niezawodnie otrzyma.

Gaseta Narodowa domyśla się, że krusująca we Lwowie pogłoska o ustąpieniu p. Wrotnowskiego jest w najbliższym związku z uchwałą Wydziału krajowego. Domysłowi temu przeczy znów *Dziennik Polski*. Bądźmy szczersi i powiedzmy prawdę, że byłoby ze wszech miar pożądanem, aby pogłoska powyższa sprawdziła się. Bez najmniejszej chęci ubliżenia w czemkolwiek p. Wrotnowskiemu, jako człowiekowi prawemu i wysoce wykształconemu, można śmiało twierdzić, że na dyrektora wielkiej krajowej instytucyi finansowej nie jest odpowiednim, brak mu bowiem znajomości tutejszych stosunków, ustaw, itd. itd. czego od początku swego urzędowania składał dowody. Były marszałek śp. dr. Zyblikiewicz, poznawszy p. W. jako człowieka z wielką wiedzą, starał się uzyskać go dla Banku krajowego, świeżo wówczas założonego i w końcu sprowadził go z Warszawy — licząc bardzo wiele na talent organizatorski jego — postawił więc p. Wrotnowskiego na czele młodej instytucyi z tytułem naczelnego dyrektora i z płacą 10.000 złr. Niedługo jednak czekał na to, aby się przekonać, że wysokie wykształcenie nie wystarcza, aby być kierownikiem wielkiej instytucyi finansowej, mimo jednak zawodu, nie mógł czy nie chciał błędu swego uznać — i p. Wrotnowski został do dziś naczelnym dyrektorem, chociaż zresztą statut Banku tego tytułu nie zna. Niby to może nie szkodziło w instytucyi prywatnej czy akcyjnej, aby dyrektor tak dobrze płatny bez korzyści dla instytucyi pozostawał na posadzie jak najdłużej, ale Bank krajowy jest instytucyą publiczną i dlatego szemranie w kraju jest dość powszechne, że p. Wrotnowski za dużo kraj kosztuje, gdyż licząc podatek przeszło 1000 złr. i częste zastępstwa po 10 złr. dziennie razem blisko 12.000 złr. stanowią kwotę, za którą możnaby pozyskać pierwszorzędną siłę finansową. — Jeżeli więc pan Wrotnowski przyszedł obecnie sam do tego przekonania, że należy ustąpić, tem chwalebniej dla niego — w każdym jednak razie Rada nadzorcza będzie miała obecnie sposobność, z powodu wezwania Wydziału krajowego, sprawę naczelnego dyrektora na czysto postawić, a nie krępowana już dziś żadnemi względami, może z całą otwartością wystąpić.

Miejscowe dzienniki donoszą o rokowaniu z p. Domaszewskim Wacławem, referentem spraw hipotecznych w wiedeńskim Boden Credit-Anstalt, — wiadomość ta jednak jest jeszcze przedwczesną, gdyż do rokowania może upoważnić tylko Rada nadzorcza — co się dotychczas nie stało.

Na kongres hygieniczny wiedeński, wysela gmina lwowska fizyka dra Pawlikowskiego, chemika dra Wąsowicza i inżyniera p. Goreckiego.

Ziemie polskie.

(Arbitralne rządy p. Hurkowej w Warszawie. — Przenoszenie polskich nauczycieli ludowych do prowincyi nadreńskich).

Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi o następującym ciekawym fakcie, dowodzącym arbitralności władz rosyjskich w Warszawie, zostających pod naczelną władzą pani Hurkowej:

„Przed kilku tygodniami do sklepu żydowskiego pod firmą „Tłusty“ weszła jakaś pani, Rosyanka, żona kapitana, z córeczką 15-sto letnią. Pani kapitanowa odezwała się do kupcowej po rosyjsku, a ponieważ kupcowa, nie rozumiejąc jakiego towaru żądają, zaraz nie odpowiedziała

---

W ZIMOWY WIECZÓR.

NOWELLA

przez

Elizę Orzeszkową.

3 (Ciąg dalszy)

Sam jeden śmiał się, inni milczeli, a Mikuła brwi ściągając, zapytał:

— A nie *brzeszesz* Aleksy? A nie wymyślił, żeby baby straszyć?... A próbował kiedy *baćka* zwodzić? A?

Teraz, młody chłop, strwożone nieco spojrzenie zrazu na ojca rzuciwszy, z obrazą w głosie odpowiedział:

— Jeżeli ja łżę, to i pisarz łże. Od pisarza ja najwięcej i nasłuchał się o tej *hawanturze*, bo do kancelaryi pismo przyszło, że on tu tylko co był i znów przepadł... to *musi* jeszcze daleko nie zaszedł, to żeby jego szukać i łapać... takie pismo przyszło....

— Może i *chfotografję* do kancelaryi przysłali? — zapytał bednarz.

Aleksy z pogardą ręką machnął.

— Z takich jak on, *chfotografji* nie rysują... z innych rysują.... Ale pisarz mówił, że pismo przyszło.... Szukajcie, mówi, jeżeli Boga kochacie, szukajcie, a to, mówi, całemu światu wielka bieda będzie... Rozboje będą, mówi, złodziejstwa, grabieże będą.. to i to będzie.... A jak jego kto złapie, to zaraz do turmy odstawim, mówi.... Już teraz, mówi, nie sto pletni, jak wprzódy, ale dwieście jemu wsadzą za to, że drugi raz uciekał... w kajdany mocne, żelazne okują i na calutkie już życie do katorgi zaprzęgną... ot jak!

Nikt nie poruszał się i nic nie mówił. Mogło się zdawać, że przez tę spokojną, ciepłą, ludną izbę przepłynęło ponure widmo, z głową potępieńca i krwią ociekającemi plecami. Nakoniec Mikuła wyprostował się, fajką o brzeg stołu uderzył, popiół z niej otrząsając i z ręką wyciągniętą ku leżącym na stole, przez syna z jarmarku przywiezionym pieniądzom, wymówił:

— Sprawiedliwie! tak szelmom wszystkim robić trzeba. Niechaj nie dokazują, cudzego nie ruszają, niewinnej krwi nie marnują, bo tego zabronił nam Pan Bóg *najwyższejszy*, a wszystkim niewinnym ludziom od niesprawiedliwości i krzywdy obrona i ubezpieczenie być powinno.... *hodzi!* — kilka zmiętych asygnat za koszulę włożył i po wszystkich obecnych, po synach, synowych, córce i wnuczkach wodził błyszczącemi oczyma, które w tej chwili przybrały wyraz surowy i twardy. Grube zmarszczki falowały mu po szerokiem czole, w całej postaci malowała się wyraźnie myśl, której jednak nie wypowiadał, że gdyby ktokolwiek z tych, na których patrzył, wstąpił na taką drogę, po jakiej szedł *tamten*, u samego jej początku pierwszy i nieubłagany opuściłby na niego tę wielką, żylastą, z bronzu zda się wykutą swą rękę....

— Hodzi! — wymówił i po worek z tytuniem sięgnął.

Wszyscy milczeli. Wiedzieli, że ilekroć stary wyraz ten wymówił, wszelkie spory i sprawy rodzinne i inne stanowczo rozstrzygniętemi zostają. Aleksy bat oparł o ścianę, do żony zbliżył się i pochylony, jedną ręką po plecach ją głaskał, a palcem drugiej wodził po uśpionej twarzy i czerwoną czapką okrytej głowie niemowlęcia. Bednarz posunął heblem po nawpół wygładzonym zębie brony; kołowrotek Hanulki zaturkotał; gospodyni garnek z gorącą wodą z komina wyjmowała....

Drzwi skrzypnęły, do izby wpadł naprzód ujadając i warcząc, nasrożony, zjeżony, kudłaty kundel, a zaraz potem ozwało się przy progu wymówione pozdrowienie:

— Niech będzie pochwalony!...

Głos, który je wymówił, gruby był, ochrypły i czuć w nim było przyśpieszony oddech.

— Na wieki wieków! — chórem odpowiedzieli przytomni. Mikuła z dłoni czyniąc sobie daszek nad oczyma, ku drzwiom spoglądał; gospodyni oczy od ognia odwróciła; hebel bednarza i kołowrotek Hanulki umilkły znowu.

— Panie gospodarzu i pani gospodyni, — mówił u progu głos gruby i ochrypły, — podróżny jestem i łaski waszej proszę. Pozwólcie godzinkę w ciepłej chacie posiedzieć; ogrzeję się i dalej pójdę... długo wam nie dokuczając....

— Prosim! wejdźcie sobie i posiedźcie, — odpowiedział stary.

— Czemu nie? wejdźcie, bądźcie łaskawi i ogrzejcie się sobie, — grzecznie zaprosiła gospodyni.

W szeroki pas światła od ogniska padający wszedł człowiek rosły, barczysty, lecz bardzo chudy, w ubraniu, składającem się z wysokich butów, wsuniętych w nie spodni z grubego sukna i dość cienkiego, na jednem ramieniu szeroko rozdartego surduta. Do podróżowania w wietrzną noc zimową, ubiór ten nie był stosownym; to też od chłodu może, twarz jego bardzo wydłużoną i kośćmi policzków sterczącą, okrywała bladość, przypominająca cienki, żółtawy papier. Do zmiętej bibuły podobnem było jego czoło wysokie, powiększone jeszcze małem wyłysieniem, za którem połyskiwały rudawe włosy. Rudawy wąs ocieniał mu wązkie usta; podłużne oczy, źrenicą tak szafirową, że zdala uwagę ta ich barwa zwrócić musiała, szybkiem, wszystko zda się odrazu widzącem spojrzeniem ogarnęły całe wnętrze izby.

— Siądźcie, bądźcie łaskawi, odpocznijcie! — od komina nie odchodząc, przemówiła gospodyni. — Jasiek! — na syna zawołała, — podaj panu stołek!

Nazywała go „panem“, bo surdut miał na sobie, a chociaż u progu przemówił tym językiem, jakim w tej chacie mówiono, znać było, że nie posługiwał się nim zwyczajnie.

Usiadł na stołku, gruby kij z żelaznem u końca okuciem pomiędzy kolanami umieścił i silnie zatarł długie, czerwone, z grubemi palcami ręce. Podniósł przytem twarz i uśmiechnął się tak, że wyglądał wpół bezmyślnie, wpół wesoło.

— Oj, zimno, zimno — zajęczał. — I głodno! — dodał, ale żartobliwość z twarzy mu nie znikała. Możnaby myśleć, że skarży się żartem.

— *Wiater* dziś taki, że nie daj Boże — zauważył Aleksy.

— Chcecie jeść? — głowę z nad roboty podnosząc i ciekawie na przybyłego patrząc, zapytał bednarz.

Znowu ręce zacierać zaczął.

— Zjadłbym, pewno że zjadłbym sobie, gdybym co miał, ale na drogę zapasu nie wziąłem.

Uśmiechał się żartobliwie, na podobieństwo kpiarza, który towarzystwo zabawić i wesołością swą ująć dla siebie pragnie, ale ochrypły głos skrzypiał jak niewysmarowane koło wozu, a wzrok chciwie w głębi komina tonął.

— Dwa dni w drodze — zaczął znowu, — gdzie!... pamięć mi w głowie zamarzła, czy co?... już dwie *niedziele* w drodze.... Idę, taj idę, taj szukam, czego nie zgubiłem i niewiadomo tylko czy znajdę... cha, cha, cha, cha!

Mówił głośno, jeszcze głośniej śmiał się, kij wysunął mu się z pomiędzy kolan i upadł na ziemię; schylił się i podniósł go z niezmierną gibkością i szybkością ruchów. Wszyscy milczeli. Nikt tu prócz ojca rodziny rozkazów żadnych nie wydawał. Mikuła obojętnie na przybyłego patrzył, a potem zwolna ku starszej synowej głowę zwrócił:

— Krystyna! *majesz szto iści?* jeżeli masz, to gościa *potrachtuj*....

— *Tołkanica* z makiem *je*, — odpowiedziała.

Stary otoczył się kłębem dymu.

— Zdaleka? — zapytał.

Gość z wytężeniem na niego patrzył.

— Z Prus — odpowiedział.

— Pewno do jakiej *chfabryki*, bo najwięcej *niemców* do *chfabryk* idzie....

— Pan *niemiec*? — cienkim głosem i z nadzwyczajną ciekawością zapytało piętnastoletnie chłopię.

— Ja nie Niemiec, ale z Niemiec idę . . . do fabryki idę, gdzie płócienka robią, bo słyszę zarobek dobry... a niedaleko ztąd, słyszę, koszary budują... może tam najmę się, bo i murarstwo znam... byle zarobić, byle żyć! biednemu człowiekowi byle zarobić, byle żyć....

— Oj, to prawda! biednemu człowiekowi byle zarobić, byle żyć! — z głębokiem zrozumieniem potwierdziło parę głosów.

(D. c. n.)

i z krzesełka, na którem siedziała oparta o biurko sklepowe, natychmiast nie wstała, p. kapitanowa zaczęła jej wymyślać i dała jej sójkę pod bok. Żydówka do najwyższego stopnia rozdrażniona, poczęła na tak niegrzeczną kundmankę wymyślać, a jednocześnie córka, 15-sto letnia, jak powiedziałem, panienka, parasolką uderzyła po głowie żydówkę. Powstała skutkiem tego awantura, która się tem zakończyła, iż zbiegli się żydzi, którzy stając w obronie kupcowej, kapitanową pospołu z córeczką za drzwi ze sklepu wyrzucili. Oto jest wierny opis faktu: posłuchajmy, co się dalej stało. Policya spisała protokół i koleją zwykłą sprawa dostała się do rąk właściwego sędziego pokoju p. Kalinicza. Kalinicz dwukrotnie wzywał kapitanową do stawienia się w sądzie dla ustanowienia istoty czynu, ale ponieważ p. kapitanowa zamieszkała w Mokotowie na letniem mieszkaniu i była słaba, przeto osądzenie sprawy uległo kilkodniowej zwłoce. Sprawę tę wówczas policya wzięła w swoje ręce i p. Tołstoj, oberpolicmajster, z polecenia Maryi Andrejewny Hurkowej sam ją rozstrzygnął w ten sposób, iż panią Tłustą w zarzucie naruszenia spokojności publicznej osadzono w areszcie w ratuszu, gdzie ją trzymano pod kluczem dwa tygodnie. Należało jednak i p. sędziemu pokoju dać uczuć swą władzę i ukarać za opieszały wymiar sprawieliwości w sprawie obelgi, wyrządzonej Rosyance. Skutkiem starań p. Hurkowej, która w tym względzie za pomocnika użyła kancelaryi swego męża, Kalinicz, został translokowany, mianowicie z sędziego pokoju miasta Warszawy (pensya około 3.000 rubli), został członkiem sądu okręgowego w Humaniu (pensya 2.400 rubli). Kalinicz przeto opuszcza Warszawę, w której urzędował lat 11, jest to bowiem jedyny sędzia pokoju, który przybywszy do naszego miasta jednocześnie z wprowadzeniem reorganizacyi sądowej w roku 1876, na tej posadzie dotychczas urzędował. Człowiek był to niezły, nawet prawnik niezgorszy, że zaś był „uczynny“ temu się dziwić nie można; obarczony liczną rodziną (ma bowiem 5 córek na wydaniu), nie mógł nie skorzystać z tego, iż czasami za przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości lub odbycie rady familijnej coś mu do kieszeni wpadło“.

Z Prus Zachodnich piszą do *Schlesische Volks. Ztg.*: Przesiedlanie katolickich nauczycieli z polskiemi nazwiskami do prowincyi nadreńskiej „w interesie służby“ trwa tutaj nieprzerwanie. Jak można było przewidzieć, powodem translokacyi jest często denuncyacya, która w przeważnej części wychodzi od miłych kolegów odnośnych nauczycieli, troskliwych o „dobro niemieckości“ i „bezpieczeństwo państwa pruskiego“, to znaczy po polsku: tęskniących pożądliwie za zwróceniem na siebie uwagi władz przełożonych. Rzecz praktykuje się w następujący sposób. Skoro denuncyacya nadejdzie, upoważnia odnośny landrat swych żandarmów, aby się w najbliższej okolicy mieszkania owego niebezpiecznego dla niemieckości nauczyciela wywiedzieli, w jaki sposób tenże „agituje“ lub okazuje swoją życzliwość dla Polaków. Takie same polecenia otrzymują Niemcy, mieszkający w pobliżu, a więc po większej części protestanccy właściciele. Jeżeli referaty tych osób wypadną na niekorzyść nauczyciela, co się prawdopodobnie zdarza najczęściej, opisany w ten spobób nauczyciel otrzymuje bezzwłocznie od regencyi zawiadomienie, że z „polecenia ministra“ zostaje od początku nowego kwartału przeniesiony do tej lub owej miejscowości. Korespondent wasz miał niejednokrotnie sposobność dowiadywać się o takich specyalnych wypadkach ze źródeł najlepiej poinformowanych. Dla pouczenia przytoczę tu tylko jeden przykład. Nauczyciela N. w powiecie chełmińskim zedenuncyował jego ewangielicki kolega nauczyciel G., że jest nieprzyjaźnie dla niemieckości usposobiony, że wywiera zły wpływ na młodzież szkolną i że przy wyborach do parlamentu agitował za polskim kandydatem. Obecnie odbywa się wspomniana powyżej ankieta żandarmów etc. Faktem jest, że denuncyowany nauczyciel sam we własnym domu z żoną i dziećmi, chociaż jest Polakiem, mówi wyłącznie po niemiecku (?) i nawet na polskie pytania odpowiada po niemiecku. W szkole używa nawet przy nauce religii, tylko języka niemieckiego. Owa rzekoma agitacya na rzecz polskiego kandydata do parlamentu polegała jedynie na tem, że N. spisał urzędową listę i wyborcom na pytanie wymienił termin wyborów Wzburzenie katolickiej, polskiej ludności z powodu wyłącznego używania w szkole obcego dla niej języka niemieckiego jest zresztą tak wielkie, że rodzice dzieci drą niemieckie książki szkolne i sprawiają podręczniki polskie, które w szkole na nic się nie przydadzą. Następstwem tego jest, że dzieci nie nauczą się ani po polsku, ani po niemiecku“.

Sprawa bułgarska.

Ks. Ferdynand oczekiwany był dziś w Sofii, gdzie wszystko przygotowano na uroczyste jego przyjęcie. Od czwartku bawił w Filipopolu, gdzie stanął nad wieczrem. Przyjęcie było tam bardzo wspaniałe i uroczyste, pod bramą tryumfalną powitało go duchowieństwo z metropolitą Gerwazym na czele.

Spodziewano się, że książę bawiąc w Filipopolu powoła nowy gabinet, ale Stambułow — jak donoszą — nie podjął się tej misyi, dlatego rzecz tę odłożono do pobytu w Sofii. Tymczasem wydał książę odezwę do armii, w której donosi, że złożywszy przysięgę na konstytucyę obejmuje naczelną komendę i liczy na to, iż armia nie słuchając żadnych podszeptów, a bacząc na dobro ojczyzny, dochowa mu wiernie przysięgi, którą złożyła.

Przybywszy do Sofii, ma książę wysłać notę do rządu tureckiego z wyjaśnieniem i uspokojeniem, że wyrazy o niepodległości, użyte w proklamacyi, nie zagrażają w niczem zwierzchniczemu prawu W. Porty.

Tymczasem rząd rosyjski nalega na Turcyę, aby wystąpiła energicznie do czynu w obronie swego prawa i traktatów. Ale Turcya zwleka i do czynu się nie zerwie, bo wie dobrze, że wszelka zbrojna interwencya z jej strony obudziłaby powszechną przeciw niej niechęć Bułgarów, naraziłaby ją na olbrzymie wydatki, — a wszelka korzyść ewentualna dostałaby się wyłącznie Rosyi.

Mocarstwa europejskie nie liczą też wcale na to, aby Turcya dała się namówić do czynnej interwencyi, jest zatem kłopot, jak tu poradzić, aby przywrócić w Bułgaryi porządek zgodny z traktatem berlińskim? Podług doniesień z Berlina do dzienników wiedeńskich, najbliższym środkiem byłoby powierzyć mandat do przywrócenia porządku jakiemu państwu europejskiemu. Że Niemcy nie dadzą ani jednego żołnierza, to pewna; — ale i Austro-Węgry nie mają w przywróceniu dawnego porządku żadnej tak wielkiej korzyści, by były gotowe wyjść z granic samego dyplomatyzowania, — Rosya oświadczyła kilkakrotnie i wyraźnie, iż niema zamiaru interweniować.

Nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko w razie zgodzenia się na zbrojną interwencyę — wezwać do tego Włochy lub Hiszpanię Jednakowoż w tej chwili daleko jeszcze do tego, by mocarstwa miały się zająć poważnym rozbiorem pytania, komu interwencyę powierzyć; jeszcze wiele czasu zejdzie, nim sprawa po wymianie rozlicznych not dyplomatycznych dojrzeje do tego stanu; tymczasem — jak spodziewają się w Berlinie — objawią swoje znaczenie tajne wpływy wewnętrzne w samej Bułgaryi i zmienią gwałtownie całą sytuacyę.

W Berlinie liczą więc na powodzenie nowych spisków i zamachów. Początek, chociaż nieudały, zrobiono już w Ruszczuku. Podniecanie i kierowanie idzie z Rosyi. Znany komunikat urzędowy, umieszczony w *Journal de St. Petersb.* rozdał już hasła i podsunął pobudki niechęci i motywa działania: wychodźcom i zbiegom o to, że nie ogłoszono powszechnej amnestyi, — ambitnym i żądnym zaszczytów o to, iż nie utworzono gabinetu koalicyjnego i pojednawczego, — a duchowieństwu o to, iż książę katolik, mający błogosławieństwo papieża, zajmie się propagandą latynizmu.

Poszczególne motywa rozebrały dzienniki rosyjskie między siebie i rozbierają je obszernie, przy tem liczą na to, że armia nie dotrzyma przysięgi, skoro — jak *St. Petersb. Wiedom* wyliczają — w ciągu jednego roku już po raz trzeci zmienia przysięgę. Szczególnie charakterystycznem jest to, co pod względem religii pisze *Graždanin*:

„Błogosławieństwo, o które ks. Koburski prosił przed wyjazdem do Bułgaryi papieża, w przededniu ogłoszenia się, wbrew Rosyi i traktatom europejskim, księciem bułgarskim, jest wedle mnie epizodem, mającym dla Rosyi wielkie znaczenie polityczne i stanowi niejako nowe ogniwo w szeregu wypadków tej nieszczęsnej kwestyi wschodniej, wikłającej się w coraz bardziej pogmatwany węzeł, którego rozum ludzki rozwiązać nie zdoła. I rzeczywiście, jeżeli sięgnąwszy myślą w przeszłość, porównamy początek kwestyi bułgarskiej z fantastycznem jej rozwiązaniem, gnieżdżącem się w głowach dyplomatów austryackich i tego awanturniczego pędraka, który zasługuje na to, aby mu tata skórę wygarbował raczej, niż na błogosławieństwo papieskie, — to z zestawienia tego wielką dla siebie naukę wyciągnąć możemy.

„Czyż to tak dawno, jak kwestya wschodnia czyli słowiańska, miała dla Rosyi dwojakie znaczenie: jako zjednoczenie cerkiewne i szczepowe? Że zdumiewającą i grzeszną przed obliczem Boga lekkomyślnością zaniedbaliśmy pierwszą stronę kwestyi i czy to ulegając życzeniom Europy, czy też dla ulżenia sobie pracy, do której powołani zostaliśmy przez Boga, wyrzekliśmy się głównej strony kwestyi wschodniej, to jest prawdy cerkiewnej i zezwoliliśmy, aby pod płaszczykiem poglądów politycznych krzewiła się schizma. Cóż się stało? Stało się z nami to samo, co w takich razach każdego spotyka, n. p. żydów, katolików lub protestantów, którzy z wyrachowania wyrzekają się wiary swych ojców i przyjmują dajmy na to prawosławie... Jakieś złe fatum zaczyna ścigać takiego odstępcę: odbija się ono na całem jego życiu i mści się jeszcze na potomstwie.

„Z zabobonną trwogą i z prawdziwem przerażeniem spostrzegam, że to samo dotyka nas w kwestyi bułgarskiej i w ogóle w kwestyi wschodniej. Siłą zajęliśmy cały półwysep Bałkański, wszyscy już leżeli u nóg naszych, a teraz pokazuje się, że straciliśmy to wszystko; stworzyliśmy w Bułgaryi konstytucyę, tymczasem ludzie bez czci i wiary użyli jej jako narzędzia przeciwko nam skierowanego; stworzyliśmy wojsko, rozpadło się; daliśmy wolność, znikła jak dym.. Otoczyliśmy ziemską naszą opieką niepodległość cerkwi bułgarskiej, sądząc, że dajemy jej moc i życie — i oto zaczęła chwiać się i konać, a teraz książę wyznania rzymsko-katolickiego odbywa tryumfalny wjazd do Bułgaryi i prosi papieża o błogosławieństwo dla nielegalnego czynu.

„Regenci wyzuci z uczuć religijnych, lud pozbawiony swej cerkwi i duchowieństwa, pogańskie wojsko — ci wszyscy witają z uniesieniem katolickiego Koburga, jako swego księcia na szkodę Rosyi...

„Tak, Rosyi, wyłącznie Rosyi, bo wszystkim innym państwom europejskim fakt ten jest tylko na rękę... a kościół rzymski dąży już z gotowym legionem swych misyonarzy, aby kraj bułgarski uczynić widownią zdwojonej propagandy.

„A my nie możemy tam wyprawić ani jednego naszego duchownego, bo nasuwa się usprawiedliwiona obawa, że pierwszy lepszy ateista bułgarski mógłby mu powiedzieć: jak śmiesz nauczać nas w imieniu tej cerkwi, której dla nas i dzięki nam już się wyrzekłeś?...

„Gorzka ta prawda każe nam wrócić do punktu wyjścia omawianej kwestyi. Daj Boże, aby to nastąpiło... Przeczucie nam mówi, że tak będzie“.

Atoli to szerzenie obaw religijnych i pobudzanie do oporu z pobudek religijnych dotąd przynajmniej nie zupełnie się udaje, jak to widać z doniesienia z Konstantynopola. Oto rząd rosyjski starał się nakłonić eksarchę bułgarskiego Józefa, aby listem pasterskim wezwał duchowieństwo bułgarskie do oświadczenia się przeciw ks. Ferdynandowi Koburskiemu, — lecz eksarcha odmówił zupełnie, powołując się na dawniejsze swoje oświadczenie, iż misya jego odnosi się wyłącznie do spraw religijnych.

Konsulowie państw europejskich w Filipopolu nie byli obecni przy powitaniu księcia, ale na konsulatach powiewały chorągwie. Okoliczność tę wytłumaczono koleżeństwem dla konsulatu austryackiego, który obchodził uroczystość urodzin cesarza. Tylko na konsulacie niemieckim nie było żadnej chorągwi, bo konsulat niemiecki, zerwawszy stosunki z rządem bułgarskim, przestał urzędownie egzystować. Za tę demonstracyę odwetował się książę — jak donoszą z Sofii do *Köln. Zg.* — tem, że nie przyjął u siebie konsulów, gdy ci dnia następnego w charakterze nieurzędowym chcieli mu złożyć swoje uszanowanie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 sierpnia.

Dziennik Poznański pisze:

„Na podanie, które ostatni wiec szkolny wysłał do tutejszej rejencyi w sprawie przywrócenia nauki języka polskiego w dwóch najniższych oddziałach tutejszych szkół miejskich, nadeszła dzisiaj na ręce prezesa komisyi szkolnej p. Franciszka Andrzejewskiego następująca odpowiedź:

„Poznań, 16 sierpnia 1887.

„Na podanie, dotyczące nauki języka polskiego w szkołach miasta Poznania, odpowiadamy Panu, że nie ma dostatecznego powodu do przywrócenia tej nauki w dwóch niższych klasach tutejszych szkół miejskich, że więc wniosku Pańskiego uwzględnić nie możemy.

„Pozostawiamy Panu do woli, czy chcesz o tem zawiadomić tych Panów, którzy podanie razem z Panem podpisali“.

(Podpis nieczytelny).

„Na tej odmownej odpowiedzi, przekonani jesteśmy, ojcowie i opiekunowie dzieci uczęszczających do szkół tutejszych nie poprzestaną i jak samo przez się rozumie się, odniosą się do wyższych instancyi, a mianowicie w pierwszej linii do ministra oświecenia. Spodziewać się należy, że minister ten, wierny swemu zaręczeniu, iż nikt nie myśli odbierać dziecku polskiemu języka jego ojczystego, uzna, że skreślenie nauki języka polskiego w dwóch najniższych klasach szkół tutejszych bynajmniej nie przyczyni się do zachowania tegoż języka dzieciom naszym“.

Zdaje się, że nad Wielkopolską wiszą nowe antipolskie zamachy — wiadomo bowiem, że zazwyczaj rząd ruski zanim zamach jaki na nas wykona, przygotowuje do niego opinię za pomocą gadzinowej prasy. Oto poznański korespondent do *Köln. Ztg.* zapowiada na zimę dalsze prawodawcze środki „w obronie zagrożonego niemieckiego żywiołu.“ Dokładne badanie rzeczywistego stanu rzeczy — twierdzi korespondent, przekonało, iż położenie jest gorszem, niż przypuszczano, państwo przeto musi użyć jeszcze energiczniejszych środków, celem położenia tamy rozwojowi polskiego żywiołu. Tym punktem, gdzie dźwignia pruska ma być założona, aby chatę polską w gruz rozsypać, mają być tym razem szkoły. Na budowę i urządzenie szkół ludowych — oczywiście niemieckich — w Poznańskiem i Prusach zachodnich, potrzeba korespondentowi bagatelki, bo „co najmniej“ stu milionów marek. Ale państwo chwilowo takiej sumy dać nie może, przeto na razie musiano poprzestać na daniu subwencyi czterem powiatom w obwodzie regencyi poznańskiej, a od przyszłego sejmu zażąda ministerstwo pewnej stałej sumy na szkoły ludowe w polskich prowincyach, na urządzenie co roku szkół w kilku powiatach odpowiednio do ich obecnego zadania, t. j. zadania germanizacyi. Tenże sam korespondent żąda — aby przesiedlanie polskich nauczycieli do niemieckich prowincyj spieszniej i ryczałtowo dokonywanem było.

Jest rzeczą arcyciekawą, że w chwili — gdy *Köln. Ztg.* dla umotywowania nowych zamachów powiada, iż położenie w Poznańskiem jest gorszem niż przypuszczano, czyli że sprawa polskości stoi tam silnie — równocześnie inny dziennik, mający stosunki z gadzinowym funduszem, twierdzi wręcz przeciwnie. *Berliner Polit. Nachr.* piszą dosłownie, że „potęga polonizmu w wschodnich prowincyach jest więcej pozorną niż rzeczywistą“ Coś się musiało popsuć w gadzinowej maszynie — skoro się w jednej prawie chwili takich dopuszcza sprzeczności.

Czesi spodziewają się, że w obecnych uzupełniających wyborach oprócz Izb handlowych w Pradze i Pilznie, secesyoniści niemieccy stracą inne jeszcze okręgi wyborcze. *Hlas Naroda* pisze: „Zdobyliśmy Pragę, odebrali Pilzno, a jak Bóg da, będziemy wszędzie u siebie w domu tam, gdzie żyjemy i postępujemy. Dzięki Bogu posuwamy się naprzód w Budziejowicach które także do nas należeć będą. Żadne kuglarstwo i żadne gwałty wiernokonstytucyjnych tego nie odwrócą. Tylko nie okazywać słabości i nie zatruwać własnego narodu jękami słabości i upadku“. W jednym z okręgów wyborczych, gdzie ks. Szwarcenberg ma bardzo wielki wpływ, spodziewają się Czesi w miejsce secesyonisty niemieckiego przeprowadzić kandydaturę ministra Bacquehema, który oczywiście do secesyonistów przyłączyć się nie może.

Poseł czesko-morawski, hofrat Meznik, protestuje w dziennikach przeciw rzuconemu na niego podejrzeniu jakkoby świeża bytność jego w Pradze miała na celu załagodzenie opozycyi Czechów przeciw postanowieniom ministra Gautscha, które i jego także „napełniły bolesnemi uczuciami i poważnemi obawami“.

O wyniku konferencyi ministrów w Wiedniu, w której prócz ministra wojny wzięli udział ministrowie obrony krajowej obu części monarchii, donoszą, że w sprawie dostarczenia armii broni repetierowej zapadły już ostateczne uchwały. Na r. 1888 ma być w tym celu wstawiona w budżet kwota 3 i pół miliona złr., o którą budżet wojskowy będzie podniesiony. Jest tylko jeszcze różnica zdań między ministerstwem austryackiem a węgierskiem co do tego, jak dostarczana corocznie ilość broni ma być rozdzielaną Ministerstwo austryackie żąda, aby przedewszystkiem zaopatrzoną była cała linia w nową broń, a dopiero potem przyszłaby kolej na austryacką obronę krajową i węgierskich honwedów. Ministrowie węgierscy zaś pragną równoczesnego zaopatrywania tak linii jak i obrony krajowej (honwedów) w stosunku procentowym ich efektywnego stanu. Sprawa ta jeszcze nie jest rozstrzygnięta.

Podług rosyjskiego *Swietu*, utwierdzić się miało w Paryżu przekonanie, „iż Rosya, Francya i Dania zawarły między sobą przymierze obronne, na podstawach przymierza austro-niemiecko-włoskiego. Generał Boulanger był zapalonym zwolennikiem podobnego przymierza, ale nie zgadza się z prawdą, jakoby z nim prowadzone były w tej mierze układy; jedynie ministerstwa spraw zagranicznych zajmowały się odpowiednią wymianą zdań“. *Swiet* zwraca również uwagę na marszrutę ambasadora francuskiego Laboulay, który z Petersburga udał się obecnie do Paryża, przez Kopenhagę.

O zbrojeniu się Niemiec piszą *Moskowskija Wied.*: „W kilku ostatnich miesiącach Niemcy zajmując rezerwowane“ stanowisko, zamieniły się literalnie w jeden obóz uzbrojony. Już na początku roku bieżącego cyfrę armii znacznie zwiększyły, a obecnie dokonały uzbrojenia jej w karabiny repetjerowe. Pułki zamieniły na cztero-batalionowe, a skład batalionu na stopie pokojowej mają podnieść do 1000 ludzi, to jest postawią batalion na stopie wojennej. Artyleryę Niemiec stanowi obecnie 364 bateryj, o liczbie sześciu dział każda, gdy do tej pory w czasie pokoju baterya posiadała dział cztery. Wobec ludności Niemiec o trzecią część mniejszej niż w Rosyi, i przestrzeni ich, równającej się zaledwie kilku guberniom rosyjskim, armia niemiecka pod względem liczby nie ustępuje naszej“.

W izbie gmin zeszłego piątku sir Balfour odczytał proklamacyę, dotyczącą rozwiązania ligi narodowej irlandzkiej, jako stowarzyszenia niebezpiecznego dla państwa. Dyskusyę nad tym przedmiotem oznaczono na czwartek i dzienniki liberalne przepowiadają gabinetowi dzień ten jako nader „gorący,“ z powodu iż wszyscy gladstoniści oraz część unionistów stanowczo są przeciwni rozwiązaniu ligi.

Ferye parlamentu angielskiego, które rozpocząć się miały w bieżącym miesiącu, przypadną dopiero w połowie września, według doniesienia *Standard'a* W dniu 17 b. m. przedłożył rząd parlamentowi błękitną księgę, zawierającą dokumenta do sprawy granic Afganistanu. Stosownie do depeszy z dnia 22 lipca, w dniu tym po południu podpisany został w Petersburgu protokół graniczny, przez komisarzy rządów angielskiego i rosyjskiego: sir. J. W Ridgeway'a i Zinowjewa. Przywiedzione cyfry wskazują, iż mocą tych układów od Afganistanu odpadło: $6^1/_4$ mil kwadratowych gruntów uprawnych oraz $818^1/_2$ mil kwadratowych pustyni, zamiast $26^1/_2$ mil kwadratowych gruntów z 13.000 mieszkańcami i $707^3/_4$ mil. kwadratowych pustyni, wymaganych przez Rosyę.

Wycieczka do Turczańskiego św. Marcina.

(Dalszy ciąg).

Po zwyczajnym skromnym obiedzie, który jednak krasiła obopólna szczerość, otwartość i serdeczność, udaliśmy się na zabawę do lasku, oddalonego o jakie 3 kwadranse od miasta. Miejsce na zabawę nader szczęśliwie obrane. Jestto lekko podnoszący się stok pagórka, porosłego drzewiną, miejsce jednak zabawy bezdrzewne, zrównane starannie, ma kształt elipsy o równych prawie osiach; pomiędzy drzewa otwarty widok na bielące się w dali mury miasteczka. Widać że to nie pierwsza zabawa, ktora się tu odbywa bo ziemia zdeptana, a w koło ławy i stoły z prostych desek sklecone. Kiedyśmy przybyli, muzyka (6 instrumentów smyczkowych i cymbały) już kończyła grać wieniec pieśni słowackich. Matrony i *slečne* obsiadły na ławach i darniach ową elipsę, koło nich młodzież męska, starsi i poważniejsi bawią się rozmową, obracającą się, rzecz naturalna, koło wystawy. Wtem ktoś wydobył gazetę madjarską i począł ją czytać; tłumy obstąpiły lektora, słuchając uważnie. Wnet jednak zwróciły naszą uwagę głośne salwy homerycznego śmiechu, którym słuchacze wtórowali czytającemu. Jak nam powiedziano, były w tej gazecie takie n. p. brednie, że 200 Słowaków poszło do pobliskiego lasu, ażeby konspirować przeciw całości madjaskiego państwa, to znów niby wyjątek z jakiejś mowy: „równość, wolność i braterstwo to nasz tryanguł“ zamiast wyrazu triglaw użytego przez słowackiego mowcę i t. p. Rozpoczęły się tańce. Tańczono naprzemian czardasza, kadryla, polkę i walca. Każdy kadryl kończy się tu czardaszem tańczonym jednak nie z takim dzikim szałem jak u Madjarów. Podczas tańców mieliśmy czas rozglądać się po zgromadzeniu i porobić spostrzeżenia.

Towarzystwo nasze składało się z 200—300 osób; byli tam mieszczanie, kupcy, przedsiębiorcy, księża, profesorowie, lekarze, adwokaci, jeden urzędnik kolejowy, jeden wychowanek akademii oryentalnej w Petersburgu w mundurze moskiewskim, jedyny dyssonans w tej harmonii, a wreszcie para wieśniacza z pod Preszburga Gdym się zapytał dla czego nie ma więcej wieśniaków, otrzymałem odpowiedź, że wczoraj w dniu otwarcia wystawy było ich więcej, lecz tylko z okolicy, gdyż wydział z obawy przed Madjarami włościan do licznego zgromadzenia się nie wezwał; trąciłoby to bowiem w oczach Madjarów panslawizmem. Co mię uderzyło w stosunkach towarzyskich, to pewna prostota i niewymuszoność, daleka od prostactwa; mężczyźni, o horror! tańczyli bez rękawiczek, płeć piękna w strojach zwyczajnych, powszednich. Owa para wieśniacza brała także udział w tańcach, ale w tych tylko, które wieśniacy umieją. Do kadryla n. p. nie stawali, ale skoro przeszedł w czardasza, wtedy i nasza para zaraz jawiła się na klepisku. Z wieśniaczką tańczyli też i wykształceni. Po tańcu wieśniacy siadali pomiędzy innymi gośćmi i zabawiali się z nimi rozmową bez owego zakłopotania, jakie okazuje nasz chłop, znalazłszy się między „panami“. Ale bo też tu „panów“ we właściwem znaczeniu t. z. szlachty prawie zupełnie nie ma — a co było to się zmadjaryzowało — i hasła poety: „z szlachtą słowacką, słowacki lud“ tuby zastosować nie można. Szlachta słowacka niepowrotnie stracona dla narodu. Jest tu tylko jeden jednolity lud; zbliżenia jakiegoś, czy zgody, lub połączenia nie potrzeba, bo rozdwojenia czy nieufności nie ma. Sami Słowacy nie skarżą się na brak szlachty, tylko na wielką ilość renegatów czyli t. z. madjaronów. Gdy bowiem dla prawego Słowaka droga do urzędów i godności zupełnie zamknięta, jednostki słabego charakteru i bez charakteru zapierają się swego pochodzenia, przystają do Madjarów i jak wszyscy renegaci dają się następnie gorzej we znaki Słowakom, niż rodowici Madjarzy. Pokaźna liczba znakomitości madjarskich była lub jest pochodzenia słowackiego. Duchowieństwo, zwłaszcza starsze, jest tu wysoce patryotyczne, przewódcy polityczni są po większej części księżmi. Duchowieństwu zawdzięcza literatura słowacka swoje odrodzenie; najlepsze talenta garną się na teologię Dziś stosunki się nieco zmieniły — na gorsze. Biskupi, przejęci duchem madjarskim, prześladują księży patryotów, a kleryków czytających książki słowiańskie wypędzają z seminaryum. Dwa takie wypadki zaszły podczas mego pobytu na wystawie. Jednem słowem madjaryzacya najzacieklejsza — a dodałbym najgłupsza, kwitnie tu w najlepsze. Powiedziałem „najgłupsza“, bo naprzód mojem zdaniem zupełnie niepotrzebna; naród potulny, nie wielki, który ma tysiącletnią przeszłość wspólną z Madjarami, a nie posiada swoich odrębnych ideałów politycznych — taki naród chyba niebezpiecznym nie jest. To też wszyscy przodownicy słowaccy, z którymi miałem sposobność rozmawiać, twierdzili jednomyślnie, że niczego nie żądają od Madjarów, tylko równych praw, poszanowania swojej narodowości i swobodnego rozwoju dla swego języka i literatury. Powtóre uważam wszystkie te zakusy madjaryzacyjne za daremne i bezskuteczne; bo żeby naród 5-milionowy, nie posiadający ani oryginalnej cywilizacyi, ani bogatej literatury, mógł narzucić swój język i obyczaje narodowi przez pół tylko słabszemu liczebnie od siebie i świadomemu swego pokrewieństwa z innymi, silnymi i wysoko oświeconymi narodami — wydaje mi się czystem niepodobieństwem; podobna myśl mogła się zrodzić tylko w głowach płytkich lub przewróconych i upojonych niespodziewanem powodzeniem. Skutki też tej przewrotnej polityki pokazały się niebawem: powstała do Madjarów nienawiść, jakiej dawniej nie było, bo kto sieje wiatr, zbiera burzę. Dawniejsza generacya pisarzy oglądała się na nas, czytała naszych pisarzy, tłumaczyła ich na język słowacki; w ogóle istniała tam do nas jak najżywsza sympatya, która i dziś jeszcze nie wygasła; nowsi jednak literaci po r. 1867, oglądają się już więcej na Moskali i kształcą się więcej na literaturze rosyjskiej. Psychologicznie da się ta zmiana z łatwością wytłumaczyć. Wiara w sprawiedliwość Madjarów zupełnie upadła; położenie bez nadziei, rozpaczliwe; tonący chwyta się brzytwy — a brzytwą tą dla słabego może być tylko mocny. Dodajmy do tego nienawiść, która zaślepia i jest głucha na wszelkie przestrogi, a znajdziemy już jeżeli nie usprawiedliwione, to przynajmniej wytłumaczenie prądów literackich i politycznych, jakie wśród Słowaków obecnie nurtują.

Złe jednak, o ile zauważyć mogłem, nie jest jeszcze takie, żeby się naprawić nie dało, przepaść nie tak głęboka, żeby sobie ręki podać nie można, gdyby tylko w sferach rządowych zarozumiałość i pycha ustąpiła miejsca opamiętaniu i jakiej takiej życzliwości. Moskala w św. Marcinie ani jednego nie było, Czechów bardzo mało, a i ów mundur moskiewski wydał się roztropniejszym jako niepotrzebna i szkodliwa demonstracya. (Dok. nast.).

Kronika.

Kraków, 22 sierpnia.

Wystawa rolniczo-przemysłowa. Już tylko 10 dni oddziela nas od chwili otwarcia wystawy Prace przygotowawcze posunęły się o tyle, iż można już sobie wystawić, jakie wrażenie sprawi ogół świeżo wzniesionych budynków na zwiedzających wystawę gościach.

Kopuła głównego pawilonu widnieje z daleka i zachęca mieszkańców Krakowa do udania się na Błonia. Minąwszy rogatkę Wolską i tor kolei obwodowej, wchodzimy na nową drogę, która wiodąc z Krakowa na Wolę, zbacza nieco na prawo i zbliża się do brzegu Rudawy. W tem miejscu zbudowano trzy mosty, po za któremi w niewielkiej odległości znajduje się główna brama wystawy.

Stanąwszy w bramie, mamy przed sobą aleę wysadzoną drzewkami, prowadzącą do głównego pawilonu, zwróconego frontem ku bramie. Po obu stronach ciągną się trawniki, ozdobione grzędami kwiatów i otoczone szeregiem większych i mniejszych budynków. Pawilony te przedstawiają się wchodzącemu w następującym porządku: na prawe mamy pawilon wystawy etnograficznej, dalej chatę huculską i pawilony przemysłu domowego i szkół przemysłowych; przed tymi pawilonami widzimy na stawku wysepkę, na której się wznosi pawilonik p. Geetza, nieco dalej znajduje się akwaryum, a za niem budynek z pompą p. Petersheima, zaopatrującą akwaryum i stawek w wodę; w pobliżu widzimy pawilonik browaru tenczyńskiego i pawilon przeznaczony na wystawę górnictwa naftowego i przetworów nafty; w głębi znajduje się bramka, prowadząca na wystawę leśnictwa Po lewej stronie od głównego wejścia idą po sobie: budynek zarządu; pawilon kopalni węgla w Jaworznie, pawilony przeznaczone na wystawę pierników, cykoryi z fabryki Rozmanita, chmielu, nawozów kościanych z Dąbia; dalej widzimy budynek restauracyjny, pawilonik na muzykę i pawilony pp. Reicha i Johna W głębi za restauracyą ciągną się budynki, mające pomieścić wystawę maszyn i narzędzi; po za głównym pawilonem mieszczą się stajnie, a za niemi znajduje się pole, przeznaczone na próbę maszyn i narzędzi.

Wszedłszy do głównego pawilonu, będziemy mieli po lewej ręce wystawę przemysłu, po prawej ujrzymy wzdłuż frontowej ściany głównego skrzydła wystawę płodów rolniczych, naprzeciw niej i wzdłuż przyległej ściany lewego skrzydła zajmie miejsce wystawa miasta Biały; środek lewego skrzydła przeznaczony na sadownictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, wyroby z nabiału i wystawę balneologiczną. Wzdłuż zewnętrznej ściany lewego skrzydła ujrzymy myśliwstwo i rybołostwo.

Wszystkie budynki pierwotnym planem objęte — również jak pawilon wystawy etnograficznej, są już

zupełnie gotowe. W ciągu bieżącego tygodnia ma być jeszcze rozszerzonym pawilon na maszyny rolnicze, mają stanąć małe przybudówki przy pawilonie głównym i niektóre pawiloniki prywatne, a między niemi pawilonik na garderobę i sprzedaż tytoniu.

Z powodu wielkiej ilości zgłoszeń, brak miejsca daje się dotkliwie uczuwać. Na wystawę bydła rogatego przyjęto tylko 450 sztuk, jakkolwiek wystawcy żądali pomieszczenia dla 500. Wielu wystawcom musiano nadto ograniczyć przyznane im pierwotnie miejsce.

Pełny komitet wystawy krajowej odbędzie posiedzenie we środę 31 sierpnia o godz 4 popoł. w sali Rady miejskiej.

Komisya artystyczna wystawy krajowej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem umówiony został szczegółowo z dyrektorem Muzeum Narodowego układ co do umieszczania rzeźb i obrazów na jakieby nie starczyło miejsca w salach Tow. sztuk pięknych i w Langierówce. Z ogólnego obliczenia okazało się, że paręset metrów będą po za temi salami potrzebne.

Następnie obrano została komisya mająca się specyalnie zająć rozwieszaniem obrazów, a w której skład wchodzą pp.: Kossak, Łuszczkiewicz, Stachiewicz, Tomkiewicz i Unierzyski.

W końcu powzięto następujące uchwały: katalog obejmować będzie zarówno dzieła z ostatnich lat 20-tu a zatem i te z nich, które się w muzeum narodowem znajdują, jak i utwory umyślnie na wystawę nadesłane; sala pamiątek Mickiewicza, oraz ta w której się znajduje zbiór kamei, będą w czasie oświetlenia elektrycznego zamknięte. Ostatnia sala Towarzystwa sztuk pięknych przeznaczona się na portrety marszałków krajowych i zbiór najlepszych portretów.

(*F. K.*) **Zjazd prawników i ekonomistów polskich.** Zamknięta z dniem 15 bm. lista uczestników zjazdu przedstawia się jak następuje. Między uczestnikami, których ogólna liczba wynosi 255, jest 86 miejscowych, a 169 zamiejscowych ze wszystkich dzielnic Polski. Z tych należy 26 do stanu profesorów, 37 do stanu sędziowskiego, 114 do adwokatów, 40 do notaryuszów, 9 do urzędników administracyjnych, a 27 do ekonomistów. Na uzasadnione żądanie lwowskiego Towarzystwa prawniczego przedłużamy termin do wnoszenia zgłoszeń na zjazd do końca sierpnia b. r.

Komitet kwaterunkowy ukonstytuował się pod przewodnictwem radcy sądu krajowego p. Adolfa Pedwina, do którego pp. członkowie zechcą się wprost udawać. Ponieważ od właścicieli hotelów nie można uzyskać na niepewne przyrzeczeń, że na pewien dzień będą mieć oznaczoną ilość pokoi do dyspozycyi, pp. członkowie zechcą w zgłoszeniu o pomieszkanie oznaczyć dzień przyjazdu i pociąg, którym przybędą i zarazem załączyć przypuszczalną cenę pomieszkania za jeden dzień. W tym wypadku mogą z pewnością liczyć na dogodne pomieszczenie.

Upraszamy szanownych pp. referentów o szybkie nadesłanie referatów. Rozesłano już pocztą wszystkim zamiejscowym członkom karty legitymacyjne.

Szanowne redakcye pism polskich raczą powtórzyć te wiadomości w swoich pismach.

Wiceprezydentem sądu apelacyjnego w Krakowie zamianowany został p. Feliks Madejewski, radca przy najwyższym trybunale.

Na gmachu Akademii Umiejętności powiewa czarna chorągiew z powodu śmierci Zygmunta Węclewskiego.

Ruch budowlany w Krakowie dostrzedz można w tym roku na każdem przedmieściu. Na realnościach, położonych między ulicą Lubicz i ulicą Kopernika, powstały nowe domy wzdłuż projektowanej ulicy, która ma pójść od plant ku torowi kolei Karola Ludwika. Za rogatkami wznoszą się także nowe budowle. Między rogatkami Wolską i Zwierzyniecką powstała grupa domów na prawym brzegu Rudawy tuż za mostem rzuconym przez tę rzeczkę w przedłużeniu ulicy Smoleńskiej. Druga taka grupa powstała na prawym brzegu Wisły za nowym mostem.

Roboty restauracyjne w cerkwi św. Norberta na rogu plant i ulicy Wiślnej są w pełnym toku. Roboty te, któremi kieruje p. Stryjeński, zmienią zupełnie wnętrze cerkwi, gdyż wielki ołtarz został usuniętym z dawnego miejsca i przeniesiony pod przeciwległą ścianę. Malowanie stropu świątyni postępuje szybko; rozpoczęto już także budowę ikonostasu.

Z teatru. P. Ładnowski, który na dwóch ostatnich przedstawieniach był przedmiotem nieustających ze strony publiczności owacyj, występuje jutro w tragedyi Szekspira „Romeo i Julia."

Z powodu nagłej choroby p. Skalskiego, bawiącego dotychczas we Lwowie, zapowiedziane na środę przedstawienie nie przyjdzie do skutku.

Magik p. A Siedlecki przypomniał się wczoraj Krakowianom w zaimprowizowanym teatrzyku letnim w ogrodzie p Tylki. Publiczność szczelnie zapełniła miniaturową przestrzeń, oddzieloną parkanem od miejsc, w których podają piwo i przekąski i oklaskiwała bez przerwy produkcye p. Siedleckiego i hypnotyzm panny Heleny. We czwartek nastąpi drugie przedstawienie z dioramą i występem ucznia p. S, magika-komika.

Zuchwała kradzież. Roman Fradera, złodziej kieszonkowy, znany w całej Galicyi i Prusach i Sykstus Mikulski, również nałogowy złodziej, napadli w sobotę wieczorem przechodzącego przez ulicę Studencką parobka i popełnili w ten sposób kradzież na nim, iż Fradera rzucił się nagle z tyłu na owego parobka, złapał go za ramiona, Mikulski zaś biegnąc niby na pomoc rzeczonemu parobkowi, objął go z przodu rękoma, i skradł mu w jednej chwili pugilares z pieniądzmi w kieszeni. Fradera znajduje się już w aresztach policyjnych, za Mikulskim zaś śledztwo zarządzono. Poszkodowanemu zwrócono skradzione pieniądze.

Zmarli. Marya Makomaska, obywatelka Królestwa Polskiego, przeżywszy lat 80 umarła w Krakowie dnia 21 sierpnia.

Litteris et artibus Nowa odznaka honorowa, ustanowiona przez cesarza dla wynagradzania zasług na polu sztuki i umiejętności, przedstawia się w kształcie medala, na którym po jednej stronie znajduje się popiersie monarchy, po drugiej zaś powyższy łaciński napis. Medal ten noszonym będzie na czerwonej wstędze na szyi. Oprócz Jana Matejki otrzymali to zaszczytne odznaczenie: malarz Angeli, anatom Hyrtl, filolog Miklosicz, historycy Arneth i Sickel, ekonomista Stein, byli ministrowie Unger i Kremer, b. prezes komisyi statystycznej Czörnig, kanonik Fraknoi, sekretarz węgierskiej akademii umiejętności, malarze węgierscy Benczur i Munkaczy i historyk węgierski prof. Salamon.

„Zdrowie", pismo miesięczne, wydawane w Warszawie przez dra Polaka, a poświęcone higienie publicznej i prywatnej, otrzymało złoty medal na paryskiej wystawie wieku dziecięcego.

Sąd powiatowy w Wieliczce daje chlubny przykład spiesznego załatwiania spraw. Jeden z adwokatów krakowskich otrzymał dn. 19 sierpnia b. r rezolucyę tegoż sądu. datowaną dn. 20 stycznia, którą załatwiono jego podanie, wniesione dnia 27 listopada ubiegłego roku.

Pojedynek. Z Przemyśla donoszą do *Kur. Lw.* pod datą 18 bm. Dziś odbył się w okolicy naszego miasta pojedynek na pistolety pomiędzy p. Fr., prawnikiem ze Lwowa, a p. H., oficerem kawaleryi. Ten ostatni otrzymał lekki postrzał w bok.

Jan Nordmann, literat niemiecki i prezes wiedeńskiego klubu „Concordia", zmarł w Wiedniu.

W Nowym Jiczynie na Morawach zakończył się w piątek proces rozbójnika Szimaka. Werdykt przysięgłych stwierdza, iż oskarżony popełnił sześć morderstw połączonych z rabunkiem, jedno zwykłe morderstwo, że nadto trzykrotnie usiłował dokonać morderstwa i dopuścił się licznych kradzieży. Trybunał skazał Szimaka na śmierć przez powieszenie.

Wybuch petard w Koziatynie. Dnia 15 bm. o godz. 2 po południu na stacyi kolejowej Koziatyn w kijowskiej gubernii wybuchły dwie paczki petard, nadane przez petersburską komendę artyleryi do Kijowa dla potrzeb południowo-zachodnich kolei żelaznych. Paczki ważyły po 3 i pół pudów i miały być przeniesione z jednego wagonu napełnionego prochem, do drugiego, w którym znajdowały się rozmaite towary; takie umieszczenie nie sprzeciwia się przepisom, gdyż petardy w Rosyi nie są zaliczone do przedmiotów niebezpiecznych. Jedną paczkę już przeniesiono i ustawiono w drugim wagonie, gdy w tem druga paczka, którą niósł na plecach robotnik, wskutek nieostrożności tegoż upadła. — Z powodu ciężkości paczki i silnego uderzenia nastąpił wybuch. Fragmenty rozerwanych petard wleciały przez otwarte drzwi do drugiego wagonu, ugodziły drugą paczkę i spowodowały również i jej wybuch, wskutek czego cały wagon wyleciał w powietrze. W sąsiednim wagonie wyrwało ścianę, platformę wywróciło na przestrzeni kwadratowego sążnia. Przedmiotów rozrzuciło nie wiele, gdyż miejsce dokoła zajęte było wagonami, wstrząśnienie było jednak tak silne, że szyby popękały na przestrzeni 100 sążni. Przy wybuchu zabity został na miejscu dozorca Makarski, dwaj robotnicy zranieni tak ciężko, że do wieczora pomarli, a dozorca Fedoryn został zraniony lekko w głowę i ciężko w piersi.

Zbrodnia przez hypnotyzm. W Paryżu odebrała sobie życie wystrzałem z pistoletu pewna dama, należąca do świata eleganckiego. Dama ta miała stosunek miłosny z pewnym lekarzem. Ten postanowił zerwać nielegalne więzy, ponieważ zamierzał ożenić się. Egzaltowana kobieta nie przeżyła rozłąki i targnęła się na własne życie. Aż dotąd nic nowego. Atoli z papierów, pozostałych po samobójczyni, miało się wykazać, że działała ona pod wpływem t. zw. „poddawania myślnego". Mianowicie lekarz, który chciał się pozbyć natrętnej kochanki, zahypnotyzował ją, podczas snu magnetycznego położył na stole pistolet i rozkazał uśpionej, aby się nazajutrz zastrzeliła. Nieszczęśliwa ofiara była posłuszną rozkazowi. Z powodu odkrycia tego wytoczono śledztwo sądowe, które może wyświetli sensacyjną tę sprawę.

Ze Stowarzyszeń.

— Centralna deputacya austryackiego Stowarzyszenia notaryuszów wezwała wydziały prowincyonalne, aby umieszczone na porządku dziennym pod I, II, III i IV przedmioty podać pod dyskusyę zgromadzenia tegorocznego. — W zastósowaniu się do §. 13 ustępu *d)* statutów Stowarzyszenia notaryuszów austryackich, galicyjsko-bukowiński Wydział Stowarzyszenia notaryuszów postanowił zwołać ogólne zebranie członków austryackiego Stowarzyszenia notaryuszów z Galicyi i Bukowiny, które się odbędzie w Krakowie w sali obrad Rady miejskiej dnia 8 września 1887 o godzinie 10 przed południem. Prezydyum udało się do Dyrekcyi kolei galicyjskich z prośbą o udzielenie dla uczestników tego zjazdu zniżenia ceny jazdy, a za nadejściem odpowiedzi od tychże dyrekcyi kolejowych, umieści prezydyum w dziennikach krajowych zawiadomienie o udzielonem zniżeniu ceny jazdy i o warunkach tegoż zniżenia.

Na porządku dziennym zamieszczone są następujące przedmioty: I. Omówienie ogólnego stanu notaryatu w obrębie Wydziału prowincyonalnego galicyjsko-bukowińskiego; II. Omówienie stosunku notaryatu do kas oszczędności z uwzględnieniem projektowanej reformy ustawodawstwa dla kas oszczędności; III. Omówienie warunków, któreby ułatwiały kandydatom notaryalnym przystępywanie do instytutu pensyjnego; IV. Zaopiniowanie, czy centralna deputacya ma poczynić odpowiednie kroki względem wprowadzenia ustawy z dnia 25 lipca 1871 nr. 76 Dz u. p. na Bukowinie: V Wnioski członków; VI. Oznaczenie miejsca i czasu zjazdu na rok 1888.

Odnośnie do punktu V. porządku dziennego, prezydyum uprasza członków, którzyby mieli jakie wnioski do uczynienia na tym zjeździe, ażeby je wraz z motywami nadesłali do wice-prezesa p. Ignacego Frankowskiego w Przemyślu na ośm dni przed zjazdem, gdyż Wydział, który się zbierze jeszcze przed otwarciem posiedzenia, będzie musiał w myśl statutu nad niemi się zastanowić i wraz ze swoją opinią zgromadzeniu je przedłożyć.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 23 sierpnia: Piąty gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty warszawskich teatrów: „Romeo i Julia", tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

We środę 24 sierpnia: Przedstawienie dramatyczno wokalne Tadeusza i Elżbiety Skalskich, artystów teatru lwowskiego z udziałem p. Bolesława Ładnowskiego, oraz artystów sceny krakowskiej. Program podadzą afisze.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Termin nadsyłania utworów dramatycznych na konkurs imienia Aloizego Żółkowskiego upływa dnia 1-go września r. b. Najlepsza sztuka, wyłącznie na tle współczesnych stosunków osnuta, posiadająca, obok wartości literackiej, wszelkie warunki sceniczne i wypełniająca całe przedstawienie, otrzyma nagrodę w sumie 1000 rubli. W razie nieprzyznania tej nagrody żadnemu z utworów nadesłanych, komitet ma prawo podzielić ją na dwie części i ustanowić dwie nagrody, a mianowicie pierwszą 600 rs., drugą 400 rs. Utwory dramatyczne, przeznaczone na ten konkurs, nadsyłać należy do redakcyi *Gazety polskiej* z zachowaniem zwykłych formalności.

— *Ognisko domowe* zamieszcza obszerną pracę St. Pepłowskiego p. t.: Dzieje sceny polskiej we Lwowie od r. 1780—1842. Ciekawa ta i ze wszech miar pożądana praca, opuści niebawem prasę w wydaniu książkowem.

— P. J. K. Potocki (Maryan Bohusz) zatwierdzony został przez wydział prasy w Petersburgu, naczelnym redaktorem czasopisma *Głos*.

— Redakcya „Biblioteki Warszawskiej" wydała broszurę p. t. „Aleksander hr. Przeździecki" (1814—1871), na którą złożyło się studyum Karola Łepkowskiego, wspomnienie napisane przez Kaz. Wł. Wójcickiego, oraz i spis bibliograficzny przez Cypryana Walewskiego dokonany.

— „Rumunia" (Bostor, Bałkan i Dunaj) 1855—1878, szkic dziejowo społeczny na tle wspomnień skreślony, przez Władysława Dunina, wychodzi obecnie jako odbitka z *Gazety Narodowej*. Pracę tę autor poświęcił kolegom z r. 1863.

— Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie, wydane nakładem właściciela, pod kierownictwem Z. L. Radzimińskiego, przy współudziale P. Skobielskiego i B. Gorczaka. Tom I we Lwowie 1887.

Pierwszy tom tego pomnikowego wydawnictwa, mieszczącego w sobie dokumenta, tyczące się stosunków Polski i Rusi, zawiera materyały do dziejów z lat 1366 do 1506. Do tomu tego dołączono wykonane litograficznie podobizny znaków wodnych t. z. „Księgi Bony" tj. znanego pod tą nazwą zbioru dokumentów w odpisach z archiwum ostrogskiego i dwunastu pieczęci na dokumentach oryginalnych.

Bibliografia. (Prawo. Ekonomia. Gospodarstwo):

— Eisbein C. J. dr.: Jak zaradzić brakowi paszy. Zestawienie środków ku uzyskaniu większej ilości paszy z roli i lepszemu tejże zużytkowaniu. Tłom. z niemieckiego. Przemyśl, 1887.

— Fedorowicz Tadeusz: Rolne gospodarstwo na Podolu. Tarnopol, 1887.

— Franke Jan Nep. prof.: Poradnik dla obsługi i nadzoru kotłów parowych. Lwów, 1887.

— *Gutachten* und Anträge zur Reform der juristischen Studien. (Są to referaty fakultetów praw w Uniwersytetach austryackich. Na str. 233 do 362 referaty uniw. krakowskiego i lwowskiego.) Wien, 1887.

— Hibl dr.: Nowela egzekucyjna. Lwów, 1887.

— Lewicki Tadeusz: Prawo gortyńskie. O świeżo odkrytym starogreckim kodeksie prawa cyw. z wieku V. lub IV. przed Nar. Chr. Lwów, 1887.

— Lipiński Lucyan: Powszechna księga prawa prywatnego, kodeks cyw dla dziedzicznych krajów niem. monarchii austr., ogłoszona patentem ces. z r. 1811. Z objaśnieniami i dodatkowemi ustawami. Tom I. Lwów, 1887.

— Piłat Tad. dr. prof.: Die Statistik der Güterbewegung auf Eisenbahnen. Wien, 1887.

— Reklewski C.: Ekonomia rolnicza w świetle najnowszych badań. (w *Bibl. Warsz.* Lipiec.) Warszawa, 1887.

— Rewieński Stan.: Gospodarstwo w oborze, w mleczarni i w chlewie. Warszawa, 1887.

— Tenże: Teka oszczędnych wskazówek, zawierająca pranie bielizny, bielenie płótna i t. d. Warszawa, 1887.

— J. Rosenblatt, prof. dr.: O obecnych szkołach prawa karnego i ich metodzie (w *Przeg. sąd.* Lipiec.) Lwów, 1887.

Dział ekonomiczny.

Zboże. W ostatnim tygodniu na targach zbożowych międzynarodowych panowało usposobienie nieco lepsze do kupna. W Nowym Yorku pszenica podniosła się w cenie, co powstrzymało ruch zniżkowy na targach europejskich. Zapasy kontrolowane powiększyły się o 559.000 buszli i wynoszą 33,691.000 buszli, czyli o 3 miliony mniej, niż zeszłego roku. W Anglii pszenica notowana mocno, lecz ożywienie w kupnie nieznaczne; owies notowany jest jako zaniedbany. We Francyi dowóz na targi nowego zboża bardzo obfity i chęć do kupna dobra, skutkiem tego ceny nie spadły. W Belgii i Holandyi ceny obniżyły się nieco, z wyjątkiem co do owsa, który utrzymał ceny poprzednie. W prowincyach Nadreńskich i w Południowych Niemczech, handel prowadzi się ospale, kupcy bowiem wstrzymują się od znaczniejszych zakupów. W Austryi i na Węgrzech, wskutek zapowiedzi dobrych urodzajów i braku widoków zbytu na wywóz, ceny zniżyły się. W Niemczech trwające niepogody sprawiły zwyżkę cen, w Gdańsku jednak usposobienie dla pszenicy jest wyczekujące.

Lwów, 20 sierpnia. (*Sprawozdanie Banku rolnicsego.*

Tegoroczne zbiory zapowiadają się ogółem bardzo korzystnie, wobec jednak znacznej podaży na targach zagranicznych odbiorcy zachowują się wstrzymująco, wskutek czego zapanowała stagnacya.

Wywóz naszych produktów zmniejszył się, a to z przyczyny konkurencyi produktów węgierskich.

Na rzepak i chmiel popyt nieco ożywił się; jęczmień, owies i produkta strączkowe bez popytu.

Pszenica i żyto w celnych jakościach znajdują odbiorców po dość niskich cenach.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica	7·20	7·50
„ z dostawą gotową, termin sierpień-wrzesień	6·75	7·25
Żyto	4·50	4·75
Owies	4·25	4·50
Jęczmień browarny	3·75	4·—
Rzepak na termina jesienne	9·50	9·75
Groch	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—
Bobik	4·25	4·50
Hreczka	5·10	5·75
Kukurydza	—·—	—·—
Chmiel za 56 kilo (nowy)	45·	50·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 ltr. prct. gotowy	25·—	25·50

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 22 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739 0 mm	737,7 mm	738,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,1	+13°,0	+13°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	79%	77%	96%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	10	10 deszcz

Uwagi: Od rana ulewny deszcz bez przerwy.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 22 sierpnia. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie między 745 a 750 mm. jest w Rosyi nad jeziorem Onega. Największe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest na w środkowej Francyi. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w krajach Karpackich.

Wiatr północny — niebo: zachmurzenie zmniejsza się — deszcze padają miejscami — ochłodziło się — wiatr słaby.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 22 sierpnia. Cesarz powrócił tu z Ischlu dziś rano.

Belgrad, 21 sierpnia. Rozpoczęto układy o zawarcie traktatów handlowych z Rumunią i Turcyą.

Filipopol, 21 sierpnia. Książę był przedwczoraj na uczcie, danej na jego cześć przez municypalność. Wczoraj przyjmował różne deputacye. W poniedziałek odjedzie do Sofii. — Dotąd nie ukończono jeszcze układów co do nowego gabinetu. Z powodu trudności złożenia nowego gabinetu — bardzo być może, że teraźniejszy pozostanie nadal w urzędowaniu; ewentualnie prezydent Sobrania Tonczew otrzyma misyę utworzenia nowego. Obecnie zajmuje się gabinet sprawą amnestyi.

Sofia, 22 sierpnia. Radosławow i Tonczew — jak słychać — nie podjęli się misyi utworzenia nowego gabinetu.

Paryż, 22 sierpnia. Podług *Autorité* próbna mobilizacya odbędzie się we czwartek, według *Lanterne* w piątek lub w sobotę.

Londyn, 22 sierpnia. Aby ujść pościgu wojska afgańskiego — dwa tysiące Ghilzajów schroniło się do Pishinu i na terytoryum Toba (blisko granicy Beludżistanu). Rokoszanie plemienia Naziri udali się pod opiekę Anglii. Rokosz uważają za zupełnie stłumiony.

Birmingham, d. 21 sierpnia. Na zgromadzeniu radykalnych unionistów oświadczył Chamberlain, iż wprawdzie nie zgadza się z rządem co do stłumienia narodowej ligi irlandzkiej, ale przecież będzie nadal popierał ogólny kierunek polityki rządowej tak samo, jak będzie bronił unii Irlandyi z Anglią.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 sierpnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	55
Zjednoczony dług w srebrze	82	85
Austryacka renta złota	112	70
5% austryacka renta (marcowa)	96	55
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	281	90
Londyn	125	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	95
Dukaty austryackie	5	94
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	55

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

***Pamiątki*, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:**

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

Kraków dnia 22/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	109 50	110 25
Marki niemieckie za 100 mar.	61 25	61 65
20-to frankówka złota	9 90	10 02
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101	102 50
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 -	104 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 50
5% Obligi komunalne I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	95 75	96 50
4% „ „ „ „ II Ser.	92 75	93 50
4½% „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „	101 25	101 75
6% „ „ Banku hip.	- -	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 —	103 75
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 90	100 40
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 -
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92 —	93

Lwów dnia 20/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 -	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 5	102 25
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96	97 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	104	105 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 20/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	100 15
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— -	100
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	99 70
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	99 70

Wiedeń, dnia 20/8.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 55	81 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 80	83 -
4% „ „ złota „ „ 100	112 8	113
5% „ „ papier. nowa „ 100	96 55	96 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 50	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 50	136 90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 5	1?9
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	164 25	164 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	163 75	164 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 60	100 80
5% „ papierowa „ „ 100	87 45	87 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 75	115 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 50	1 2
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 —	121 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 50	124 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 30	105 —
5% „ „ „ 10% Bukow. „ 100 „ „	104 -	104 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	105 -
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	10? 25	10? -

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 25	119 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 20	30 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	15 60	16 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 50	103 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 -	100 50
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	101 25	101 75
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 -	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 -	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	101 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	103 50	104 -
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100 -
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 —	99 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 10	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	1 2 —	102 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	8? 75	8? 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 75	91 25
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 —	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 80	100 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	141 70	142 30
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 65	99 95
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	99 90	99 40
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 30	8 60
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 50	181 —
Klary „ 40 „ m. k.	47 —	47 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 75	115 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48 -	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 40	16 70
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	10 70	11 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	2? 25	— —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	3?	30 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	136 50	?27 50
4% „ „ 50 „ w. a.	69 -	70 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	107 ?0	108 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	92 50	93 35
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 90	281 0
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	285 50	286 -
25·25	Laenderbank „ 200 „	222 -	222 50
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	885 —	886 -
—·—	Unionbank „ 100 „	207 75	208 -
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 —	182 50
136·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2513 —	2518 -
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	112 50	113 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	211 75	212 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	223 50	224 -
—·—	Elżbiety „ 200 „	236 —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	145 —	145 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	187 25	187 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 75	180 25
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	227 —	227 25
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	81 50	82 —
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	393 —	395 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki „ „	9 95	9
20-to Markówki „ „	12 30	12
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 26	10
Funty szterlingi „ „	12 55	12
Banknoty włoskie „ „	49 30	49
Ruble papierowe za 100 sztuk	109 50	110

Zgubiono dnia 21 sierpnia **na łańcuszku srebrnym 4 medaliki, 3 złote z Matką Boską i 1 emaliowany czarny.** Łaskawy znalazca zechce za nagrodą odnieść do **Dr Murdzieńskiego ulica Floryańska, Nr. 5.** 1406 1 5

L. 4763.

Konkurs.

Przy Magistracie miasta Rzeszowa opróżniona jest posada **inspektora policyi** z płacą roczną 600 złr. w. a. i dodatkiem za oględziny bydła rocznie 120 złr. w. a., na którą rozpisuje się konkurs z terminem do ostatniego września 1887 roku.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie na rok jeden, poczem dopiero w miarę uzdolnienia i zachowania się zamianowanego stabilizacya nastąpić może.

Ubiegający się o tę posadę powinni w terminie ustanowionym wnieść do Magistratu miasta Rzeszowa podania swoje, w których wykazać należy świadectwami obywatelstwo austryackie, nieprzekroczony 40 rok życia, stan, nabyte znajomości ustaw administracyjnych i dotychczasowe zatrudnienie.

Magistrat miasta Rzeszów, dnia 25 lipca 1887 roku.

402 1 3 *Zbyszewski.*

! Gruszki i jabłka stołowe ! **ŚLIWKI turkestańskie** 5 kilo w paczkach pocztowych po 1 złr. 50 centów. — **CZERWONE WINO** w 4 litr. baryłkach 3 złr. — **BIAŁE WINO** 4 litry 2 złr. 50 centów wysyłają za zaliczką **Frankl i Ska., Werscheiz** (Ungarn). 1401 1 15

W domu pod Nr. 5, przy Małym Rynku, na III piętrze od frontu, przyjmuje się **Panów Studentów** na pomieszkanie ze stołem, na żądanie z korepetycyą za umiarkowaną cenę. 1403 1 2

Zakład naukowo-wychowawczy 8-klasowy
Kraków, Garncarska, 7,
Seweryny Górskiej
istniejący od lat 15 1404 1 3
przyjmuje wpisy uczennic od 25 sierpnia.

UCZNIA
najmniej z 1 klasą gimnazyalną potrzebuje **handel korzenny M. Karasia, Kraków, Mały Rynek.** 1405 1 3

Jan Zajączkowski
krawiec cywilny i wojskowy 57 pułku
ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność cywilną i wojskową, że pracownią i skład towarów przeniósł z ulicy Brackiej na **ulicę Wiślną, l. 8,** i poleca się nadal łaskawym względom.
1408 1 30

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ
377 **Kraków, Krzysztofory,** 30
(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty.
Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej **„Julius Blüthner"**. **Ceny fabryczne.**

Pomocnika
młodszego, handlu korzennego i **UCZNIA,** z dobremi świadectwami, poszukuje handel **M. Lipinskiego w Zaleszczykach.** 1399 2 5

Ważne 1375 3 10
dla Rodziców i Opiekunów!
Jak dotąd, tak i tego roku szkolnego przyjmuję na pomieszkanie i wikt
studentów
i ręczę za troskliwy dozór i prawdziwie macierzyńską opiekę. W domu jest sposobność rozmawiać po niemiecku i francusku
Leśniak,
ul. św. Anny, Nr. 7, I piętro.

Panienki
uczęszczające do szkół, znajdą umieszczenie tanie i dobrą opiekę w domu obywatelskim. **M. P.**
Dokładny adres poda stróż kamienicy przy **ulicy Grodzkiej, l. 32.** 1396 2 3

Slizgawka
(Skating-Ring). 1353 4 30
na łyżwach z kółkami
otwarta zostanie z d. 1 września b. r.
w Parku krakowskim.
Łyżwy wypożycza się na miejscu.
Biletów abonamentowych dostanie tamże, lub u **H. Niemetza w Sukiennicach, Nr. 30.**

Pieniędzy dostać mogą prywatni i wojskowi, także na **prowincyi od zł. 300** zwyż na 1—10 lat w małych ratach spłacalnych. Adres: **F. Garré,** Credit-Geschäft, **Graz.** 1270 13 25

Na mieszkanie z wiktem lub bez, z opieką rodzicielską, przyjmuje
STUDENTÓW
nauczyciel szkół ludowych. 1381 3 5
Ulica Zwierzyniecka, l. 8, na parterze.

J. BANDET
Kraków, ulica Grodzka, Nr. 8.
Obficie zaopatrzony magazyn strojów damskich, jako też materyj jedwabnych i wełnianych na suknie i płaszcze, szirtingi, bielizna stołowa, pończochy, firanki, sznurówki, towary włóczkowe i trikotowe.
Skład nowości w zakres toalety damskiej wchodzącej.
Ceny najtańsze fabryczne. 1407 1 30
Niestosowne wymienia się. Próbki na żądanie franco.

MAGAZYN NOWOŚCI
Filipa Eile
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,
utrzymuje na składzie
wielki wybór biżuteryj, perfumeryj i mydeł, lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,
przybory do palenia, tutki **„Houblon"**, również **ceraty, bieliznę męską, krawatki, kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra **Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
po cenach nader niskich. 1002 19 50
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Pensyonarki
uczęszczające do poniższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich, znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie, mieszkanie i wikt.
Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne i lekcye muzyki.
Bliższych wyjaśnień z największą gotowością udziela, oraz przyjmuje wszelkie zgłoszenia
Niemiecka wyższa szkoła żeńska
I English sohol for young ladies
przy ulicy Poselskiej, l. 20.
1386 2 6 *G. Rehefeld,* właścicielka zakładu.



Dla wygody
pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy
utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład
RUR STEINGUTOWYCH
(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.
które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**
Adolf Hochstim,
skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych.
Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 44 0

JÓZEF RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA [illegible]OWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,
a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.
Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem
137 147 150 **Józef Rudolf.**

Piękność, świeżość i delikatność cery
otrzymuje się po użyciu
HELIANTYNY.
Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 30 0
Cena 1 złr. 50 centów.
J. IHNATOWICZA
Magistra farmacyi, chemika sądowego,
Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych
we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laktery. 1279 225 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Handel założony 1774 roku.
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzie. Szczotki itd.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

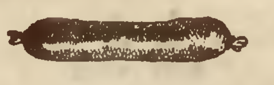
Uczniowie
uczęszczający do **gimnazyum w Jaśle,** znajdą umieszczenie w przyzwoitym domu na wikt i stancyę za cenę umiarkowaną.
Bliższą wiadomość powziąć można w **sklepie Wgo Steinhausa w Jaśle.** 1392 2 3

Jak lat poprzednich, tak i w bieżącym roku szkolnym przyjmuję pod swoją opiekę
PANIENKI
uczęszczające do szkół publicznych. Prócz korepetycyi w przedmiotach szkolnych uczennice pobierać mogą w domu na żądanie rodziców lub opiekunów lekcye muzyki i języka francuskiego,
Stanisława Orzechowska,
nauczycielka szkoły miejskiej w Krakowie.
1388 2 4 **Ul. Szpitalna, 9, I piętro.**

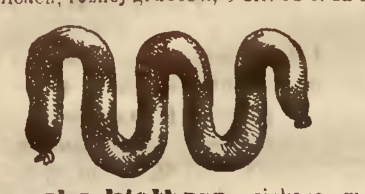
Niniejszem polecamy Szanownej P. T. Publiczności wyroby fabryki naszej w Dreźnie.
Z szacunkiem
Bergmann i Spółka.
Mydła: Fijołkowe, Różanne w wyborowej jakości. Paczka (3 sztuk) 35 centów.
„ **Vaselin Gold Cream**, przeciw szorstkiej i pękającej skórze. Paczka (3 szt.) 35 ct. **Konwaljowe,** nadzwyczaj łagodne z silną aromą. Paczka (3 sztuk) 35 ct.
„ **Aromatyczne szlazowe**, nadaje skórze świeżą cerę i zachowuje do najpóźniejszego wieku delikatną i elastyczną. — Paczka (3 sztuk) 35 ct.
„ Nowość! **Hyacentowe.** Nowość! z nadzw. pięknym zapachem. Paczka (3 szt.) 35 ct. **Glycerin Gold Cream**, najlepsze dla utrzymania delikatnej i białej cery. Paczka (3 sztuk) 35 centów.
„ **Migdałowe otręby**, nadzwyczaj łagodne dla skóry. Paczka (3 sztuk) 35 cent.
Skład wyż wymienionych artykułów **w Krakowie:** w handlu F. Bruno Hahn, ulica Grodzka i w aptece „pod złotą głową" E. Radlera, Rynek. 786 16 24

Nowy pensyonat dla chłopców.
Zdrowe utrzymanie, pilny dozór, konwersacya francuska i fortepian do użytku, a na żądanie także nauki przygotowawcze w językach polskim, niemieckim, rosyjskim i francuskim.
Bliższa wiadomość: **J. A. Kraków, ul. Krupnicza, 17.** 1373 3 6

KAROLA UHERKA
wielka masarnia maszynowa w Biały (Galicya)
poleca swoje
kiełbasy nieulegające zepsuciu w czasie sezonu letniego, w szczególności dla restauracyj i handlów delikatesów i przysmaków.



Kiełbasy na polowanie, w kostki krajane z mięsa ze szynki, w prostych, różnych kiełbaśnicach, różnej grubości, 5 złr. 11 c. za 5 kg.



Krakowska kiełbasa, siekana, w najlepszym gatunku, dobrze uwędzona, 4 złr. 16 c brutto w paczce pocztowej 5 klg., z opakowaniem bezpłatnem, z portem, stemplem i t. d. Ceny te są dla Austro-Węgier i Bosni o 50 ct. za pakiet i porto wyższe.
W tem silnem przekonaniu, iż każdy z wyrobów moich z najlepszego i zdrowego mięsa zadowolonym będzie, polecam na próbę pakiecik **mięszaniny.** Cenniki wszystkich moich wyrobów z kartkami na zamówienia wysyłam na każde życzenie franco. 1305 6 10

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie **artykuły** dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
1360 17 40

1000 morgów ziemi
w których 450 mórg dobrych ról, 60 m. łąk I klasy 450—500 lasu, z nowemi murowanemi budynkami w 3 folwarkach, z bogatym inwentarzem żywym i martwym, z propinacyą, w powiecie Brzeskim, 7 kilometrów od stacyi kolei, jest za cenę 112 tysięcy, z których 33—45 tysięcy przy gruncie na 5% z amortyzacyą pozostać może, **każdego czasu do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" za nadesłaniem marki 10 ct. na odpowiedź. 1280 9 0

Worki papierowe
do **handli korzennych, cukierni** i t. d., przewyższające dobrocią materyału i roboty sprowadzane dotychczas z Wiednia i Pragi, poleca 1265 10 12
Fabryka wyrobów z papieru
F. Szukiewicza
w Krakowie.

Wieś
360 morgów obszaru 1½ mili od Bochni, przy szosie, samych **łąk i gruntów ornych I klasy wraz z parkiem,** około 10 mórg, koło dworu, **w położeniu równem i pięknem,** jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** ⅓ część ceny kupna, która jest bardzo umiarkowana, zostaje przy gruncie. Bliższych informacyj udzieli Administracya „Nowej Reformy" ustnie lub za nadesłaniem marki 10 ct. na odpowiedź. 1143 18 0

SELLER i MENASCHÈ
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,
polecają swój bogato zaopatrzony
Skład Szkła krajowego i belgijskiego
do okien różnej grubości.
LUSTER
pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.
Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.
Wielki Skład Sztab złoconych. 453 58 150

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że tylko ja posiadam **piece kaflowe z najlepszych fabryk czeskich z ogniotrwałej glinki, jakoteż najgustowniejsze mozajkowe różno kolorowe i złotem stafirowane.
1378 3 3 **Jan Lastofka,**
ul. Mikołajska, l. 26, w Krakowie.

Środek nietajemniczy.
Od lat 12 z najlepszym skutkiem używany dla
cierpiących na słuch
którzy na szum, świst, kłucie w uszach, wypływ z uszów, lekkie lub mocne osłabienie słuchu, lub też czasową głuchotę cierpią, bez względu z jakiejkolwiek przyczyny ta powstała (wyjąwszy głuchotę, lub ciężki słuch od urodzenia, albo zniszczenie błony bębenkowej) nie ma dotąd lepszego środka na powyższe cierpienia, jak **prawdziwy, niefałszowany** sztabowego lekarza i fizyka Dra **G. Schmidt'a** 1076 31 0
Olejek na słuch
jak to tysiące świadectw i pism dziękczynnych prawdziwie wyleczonych potwierdza.
(Prawdziwy tylko z marką ochronną.)
Cena flaszki ze sposobem użycia 2 złr.
Dostać można w renomowanych aptekach.
E. Haubner, apt. pod aniołkiem w Wiedniu I.
Edward Radler, aptekarz w Krakowie.

Asystent i uczeń
znajdą umieszczenie
w Aptece pod Orłem w Żywcu (Zabłocie) 1347 5 6

Wyżeł
rasy angielskiej, par force tresowany na pola i błota, w drugiem polu, **do sprzedania.**
Wiadomość: **Rudolf Janota, Poszyna** poczta **Niepołomice.** 1362 3 3

Rzepa
pastewna ścierniauka (Stoppelrübensaamen). Nasienie świeże i pewne **1 litr 1 złr.** w. a. poleca 1065 9 10
J. Bulsiewicz
skład nasion w Bochni.

Modniarka
uzdolniona, znajdzie zaraz umieszczenie.
Wiadomość u **Maryi Prauss, ul. Grodzka, 11.** 1384 2 3

Subjekt handlowy
obeznany gruntownie z ekspedycyą, jako też z prowadzeniem ksiąg, poszukuje miejsca w pierwszorzędnych firmach galanteryjnych od **1 października** jako kierownik lub pomocnik. 1389 2 3
Adres **G. Oźmiński** poste rest. **Kraków.**

Potrzebna jest
gospodyni
do większego gospodarstwa na wieś **w Królestwie Polskim.** 1390 2 2
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

„Concordia"
Najstarszy Zakład pogrzebowy w Krakowie
ulica Zwierzyniecka, Nr. 32,
posiada wybór
trumien metalowych i dębowych, wieńców,
oraz wszystkich przyborów pogrzebowych
po cenach zniżonych.
1241 9 10 *J. K. Pękalski.*

Realność pod Zamkiem
Nr. 40 i 41
(o dwóch frontach)
wynosząca **przeszło tysiąc czterysta** kwadratowych sążni przestrzeni, jest **zaraz z wolnej ręki do sprzedania za cenę po 21 złr.** za kwadratowy sążeń licząc **wraz z budynkami.**
Bliższej wiadomości udziela biuro adwokackie **Dra Retingera, Kraków, ul. Wiślna, Nr. 3.** 1339 5 5

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE!

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach, ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach grnczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 1151 34 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben
Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt. A. Siedlecki, apt., St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt. w BURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt., W. Filipek, aptek. Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt. w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, apt. i A. Beill, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt. w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz; w ZBARAŻU Izydor Süssermann; w ZŁOCZOWIE F. Pettesch, apt.

Oleje maszynowe, smarowidła na wozy,
Waselinę i wszelkie Tłuszcze Mineralne
poleca
Pierwsza galicyjska
Fabryka olejów smarowych
w Grybowie.
Dla dogodności Szanownych Zarządów dóbr i fabryk wykonujemy zamówienia w dowolnych ilościach, począwszy od 25 kilogr.
Cenniki i próbki na żądanie. 1271 5 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.